Nr 211. Kraków, 14 Września — Niedziela. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:
Miejscowa w Krakowie . . rocznie złr. 20 ct. — kwartalnie złr. 5 ct. — miesięcznie złr. 2 ct.
we Lwowie: w Ajencyi „CZASU" „ 24 „ — „ 6 „ — „ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem „ 24 „ — „ 6 „ — „ 2 „ 35
„ do całych Niemiec „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii „ frank. 108 „ frank. 27 „ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ 80 „ 20 „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU" w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W KRAKOWIE: Biuro Administracyi „CZASU" przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413, Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryanny Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — Ogłoszenia (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU" p. Antoni Piątkowski, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik Wincenty Raszkowski, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler — w Wiedniu F. Löb, Wollzeile Nr. 2, i R. Mosse, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube et Comp.

Kraków 13 września.

Do najbardziej przerażających problematów obecnej epoki, należy potwór konspiracyi socyalistycznej, który wyrósł w dziesięciu latach i przybrał tak olbrzymie rozmiary, jakich nawet wieszcza wyobraźnia poety w „Komedyi Nieboskiej" odgadnąć nie zdołała. Są u niego kluby rzeźników, lokai, są sceny żywcem z panowania Komuny paryskiej wyjęte, są świętokradztwa, mordy, rabunki, nawet pożary, jest postać nie tylko imieniem, ale bardziej jeszcze dotrwaniem do końca przy sztandarze ojców, przypominająca dzisiejszego reprezentanta królewskości i legitymizmu we Francyi, jest cały rozkład dzisiejszej społeczności, jest zastęp zatracicieli walczących tylko o materyalne cele; ale nie ma tego potworu, co ogarnął miliony, a który nazwano *Internationalem*.

I zapytać się przychodzi, co się stanie z porządkiem społecznym świata, gdy na jego przewrót sprzysięgły się tłumy wyrobnicze, te właśnie, które winny być tego porządku podwaliną, skoro wiemy z licznych doświadczeń, że konspiracya zamykająca się w ciasnem kole spiskowych, wystarczała nieraz do wywrócenia najmocniejszych państw, najbardziej konserwatywnych społeczeństw?

Jeden ze znakomitych publicystów włoskich, ks. Curci, piszący o *Internationalu*, czyni nader trafną uwagę, że im szerzej rozlewa się konspiracya, tem więcej traci tej siły tajemnej, która nie zawisła od rozszerzenia, ale od głębokości organizacyi konspiracyjnej, od tych stopni sekciarskich zwężających się coraz więcej, które dochodzą ostatecznie do jednostek kierowniczych i posiadających w swem ręku ostatnią tajemnicę.

Tych stopniowań nie ma w międzynarodowem stowarzyszeniu robotników, które z razu wyszło zapewne z masoneryi, jak wszystkie konspiracye, i do dziś ma liczne z nią związki; ale coraz bardziej przerzuca się na odmienne pole. Już dziś nawet sądząc po kłótliwych obradach kongresu międzynarodowego w Genewie, wobec jawnego rozdwojenia naczelników, nie zasługuje *International* na miano konspiracyi. Niemniej jednak straszliwą jest ta organizacya jawnie występująca i działająca na zatratę społecznego ładu. Zalać ona może świat, jak wylew wezbranych wód, podczas gdy tajne związki są jak praca podziemna, podkopująca podwaliny i zakładająca miny pod gmach społeczny.

Porównanie to najlepiej może charakteryzować działanie tych dwóch potęg zniszczenia: masoneryi i Internationalu. Nurtowanie pierwszej obierało sobie zwykle pewne tylko gmachy z budowli społecznej, podsadzało miny, przedewszystkiem pod kościół, królewskość i hierarchię społeczną; International zaś jak wylew wód zalewa przedewszystkiem łany pracy społecznej, zbiory dóbr materyalnych, nie kusi się nawet o obalenie wiekopomnych gmachów i pomników; to też po wstrząśnieniach konspiracyi zostają zawsze ruiny i zwaliska; z wezbrania namiętności socyalistycznych zagraża klęska zniszczenia ogółowi społeczeństwa.

Pierwsza targa się na własność duchową społeczeństw; drugiej celem zniszczenie podstaw materyalnych. Głównem zadaniem masoneryi jest złamanie chrześciaństwa; International w pierwszym paragrafie swych ustaw głosi, że jest stowarzyszeniem ateistycznem, a tem samem w swej bezbożności i materyalizmie już indyferentnem.

Zgoła rewolucya duchowa i rewolucya materyalna ma dwa straszliwe narzędzia, które się częstokroć z sobą spotykają i łączą, ale także w wielu punktach się różnią.

Dzisiejszy spór między przywódcami Internationala i rozdwojenie w jego kierownictwie z tych różnic właśnie wypływa. Bakunin, to stary konspirator, przesiąknięty dawną szkołą rewolucyjną, który jeszcze cele polityczne stawia ponad społecznemi, z narodowością chce się liczyć, jako jednym z motorów rewolucyjnych. Karol Marx przeciwnie, to już doktryner materyalizmu, prosty socyalista. Teorya kolektywizmu Bakunina jest tylko nową formą rewolucyi, mającą pośredniczyć pomiędzy zarzuconą już mrzonką saint-simonistowskiego falansteru a Komuną i Stanami Zjednoczonemi Europy; bo też Bakunin stoi jedną nogą w Lidze pokoju, drugą w Internationalu. Dla praktycznego materyalisty Marxa, obojętnego dla form społecznych i politycznych, nieuznającego narodowości, wystarcza lassalizm czyli pomoc państwa, jako najprostsza droga do komunizmu.

Cokolwiek jednak mówią na kongresie doktory i spiskowcy, jakiekolwiekby się tam objawiało rozdwojenie, nie należy się łudzić, aby rozwój Internationala wstrzymany był przez te spory. Nie jest on już właściwie konspiracyą, nie potrzebuje też jak masonerya jednolitego kierownictwa, jaka jest żywiołem zagłady, który płynąc po wierzchu, sam już rozszerzać się może.

Ważniejszemi są dziś narady robotników w całych Niemczech, odbywające się swobodnie, gdzie praktycznie praca wydaje wojnę kapitałowi, gdzie tysiące robotników głosi zagładę własności i zemstę na exploatacyę kapitalistów, ważniejszemi są zmowy wszędzie wchodzące w życie, niźli obrady i teorye zgromadzonych w Genewie doktrynerów, szaleńców i marzycieli.

Nie jeden rząd europejski zawarł kompromis, a raczej złożył hołd masoneryi, która dziś już właściwie nie jest rewolucyjną, ale siłą rządzącą; kto wie, czy niebawem International nie dojdzie również do porozumienia z kierownikami państw. Wszak dziś państwo zupełnie oddzieliło się od społeczności i zerwało z jej interesami solidarność, nie chcąc bronić jej praw a postawiwszy się jako abstrakcyjna istota, może też wejść łatwo w kompromis z zaprzańcami własności i wrogami społeczeństwa. Gdy poświęcono zasadę religii, uważaną dotąd za nieodzowną podstawę rządów, dla czegóżby nie miano poświęcić zasady własności? Wszak wszystkie narady przeciw Internationalowi były prostą komedyą, a w Niemczech zupełna panuje tolerancya dla agitacyi stowarzyszenia międzynarodowego. Państwo wywiesiwszy sztandar bezwyznaniowości, może równie dobrze wprowadzić w życie system Lassala pomocy państwa lub zasadę prawa do pracy.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Kraków 10 września.

Gdy na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej obradowano nad prowizorycznem obsadzeniem posady dyrektora i prefekta przy szkole żeńskiej na Podwalu i czyniono zarzut niekwalifikacyi kandydatowi dlatego, że nie posiada egzaminu na nauczyciela do szkół średnich, mnie nie należącemu do Rady a znającemu statut tej szkoły nasunęły się uwagi godne zastanowienia się, czy statut ten tak jak jest zatwierdzonym nie będzie dostarczał powodów do sporu w Radzie miasta, i czy tłumaczenie niektórych paragrafów mówiących o tej szkole jak o szkole średniej, nie pociągnie za sobą skutków dla miasta bardzo niemiłych, a jak mi się zdaje dotąd nie przewidzianych.

Dlatego dziwi mię, że podczas obrad powątpiewano o nazwie tej szkoły, lub uważano tę szkołę za szkołę średnią, gdy § 25 statutu wyraźnie powiada, że ośmioklasowa szkoła żeńska jest szkołą wiejską i jako taka zostaje pod opieką i nadzorem Rady szkolnej okręgowej. W przeciwnym bowiem razie mianowanie nauczycieli nie do Rady miejskiej by należało. Zatem należy baczyć, aby w jakiej niepomyślnej dla miasta chwili nie poddać sposobności do wyłączenia tej szkoły z pod opieki miasta, pozostawiając temuż tylko ciężary do ponoszenia na jej utrzymanie. Sądzę dlatego że potrzeba wyraźnie orzec, że ta szkoła jest wydziałową wiejską i usunąć ze statutu wszystko co tylko z nazwiska szkołę średnią przypomina.

Z tych tedy i innych jeszcze powodów należałoby zmienić § 1 i 17ty który wymaga od kandydatów na posady nauczycielskie koniecznie egzaminów na nauczyciela szkół średnich. I zdaje mi się że szanowna Rada zmuszoną będzie przy mianowaniu nauczycieli obejść ten paragraf, lub go zmienić z powodów następujących: Najpierw, nauczyciele do szkół średnich z nauką czysto teoretyczną, metodą dedukcyjną, mającą ucznia przygotować do uniwersytetu nie bardzo przydadzą się do tej szkoły, która w celach swoich ma inne zadanie i innemi do niego dochodzi środkami. Szkoła ta ma bowiem panienkę wychować moralnie i wykształcić praktycznie i o ile można jej wykształcenie ukończyć, z pominięciem tych wszystkich teoryj, które są właśnie punktem ciężkości w szkołach średnich i które są wskazówką i wielkich rozmiarów przygotowaniem do specyalnych zawodów. Nadto, nauczyciele szkół średnich nie bardzo się liczą z pedagogią której wykładów nie słuchali, bo te dopiero kiedyś na uniwersytetach zaprowadzone być mają; powtóre, wątpię czy nauczyciel mający egzamin do szkół średnich, egzamin otwierający mu karyerę w kraju, będzie chciał zostać nauczycielem wiejskim za wynagrodzenie o połowę mniejsze, jakie go, licząc dodatki aktywalne i pięcioletnie w szkołach średnich, czeka.

Sądzę zatem, iż prawo ubiegania się o posady nauczycielskie w szkole 8-klasowej, nie powinno być tak ograniczone, iżby tylko nauczycielom szkół średnich służyło; owszem o posady te niechajby wolno było ubiegać się także nauczycielom szkół wydziałowych, oraz, jak to pierwotnie Rada miejska proponowała, osobom posiadającym stopień akademicki, które czy to odznaczyły się napisaniem dzieła w owym przedmiocie, czy to wykażą się obszerną praktyką prywatną w zawodzie nauczycielskim. Rozszerzenie tego prawa niewątpliwie wywarłoby ten dobry skutek, iżby szkoła zyskała siły nauczycielskie bardzo dobre, bo na nauczyciel szkół średnich, z powodów wyżej przytoczonych, z pewnością niema co liczyć. Niewątpliwie zaś korzystniej będzie dla zakładu i miasta wybierać między większą liczbą kandydatów, ludzi najzdolniejszych i nieposzlakowanej moralności, jak w myśl § 17 wybierać między niewieloma i to może takimi, których szkoły średnie pozbyć się będą rade. Wszystko to jednak zawisło dopiero od Rady szkolnej, która nie powinna odmówić przyzwolenia na zmianę dotyczącego przepisu szkoły 8klasowej na Podwalu. Tymczasem zaś Rada miasta jak najusilniej starać się winna o zniesienie prowizoryum w tej szkole, które nie słychanie jest szkodliwém, jak każde prowizoryum. Otworzenie klasy 8ej jak najrychlejsze obsadzenie natychmiastowe stałych posad nauczycielskich w klasach niższych, oraz dyrektora i prefekty, usunie już ze szkoły cechę tymczasowości, a po uzyskaniu zmiany § 17 statutu, będzie można i w wyższych klasach obsadzić stale posady nauczycieli, co z uwagi na dobro szkoły długo potrwać nie powinno.

Paryż 9 września.

* Jeśli w téj chwili panuje niewiara w bliską restauracyę monarchii, i powszechnie skłaniają się ku przekonaniu, że hr. Chambord do przyjęcia korony położy warunki, na które ani Izba ani kraj przyzwolić nie mogą, nieulega wszakże wątpliwości, że kwestya restauracyi postawiona w dniu spotkania się hr. Chamborda z hr. Paryża, wniesioną zostanie na Izbę, i że legitymiści, co na chwilę zdawali się być raz bliskimi celu, niechętnie wyrzekną się swoich marzeń i nadziei, chyba po głosowaniu zgromadzenia.

Prawdopodobieństwo tych rozpraw parlamentarnych, należy do rzędu niebezpieczeństw obecnéj sytuacyi; obawiać się bowiem należy, aby niepowodzenie planu restauracyi niepociągnęło za sobą rozerwania dzisiejszéj większości; aby oświadczenia się za monarchią nie postawiły marszałka Mac-Mahona w fałszywem położeniu i nie utrudniły rządów jedynego człowieka mogącego przy uroku swego imienia gromadzić wszystkie zasoby konserwatywne kraju.

Wielu deputowanych przewiduje to niebezpieczeństwo i rozumie, że jedynym środkiem uniknienia go byłoby rozwiać wszelką dwuznaczność i niepewność obecności; poznać dokładnie przed zebraniem się Izby intencye hr. Chamborda i warunki pod jakiemi na nowo monarchia przedstawiałaby się Francyi. W tym to duchu mają być niebawem uczynione kroki (może nawet w przyszły czwartek z powodu posiedzenia komisyi nieustającéj) przez reprezentantów środka prawicy, na zebraniu stowarzyszenia parlamentarnego *(réunion parlementaire)* samejże prawicy.

Marszałek Mac- Mahon przyjeżdża jutro we środę do Wersalu, a przyjazd jego w części spowodowanym jest posiedzeniem komisyi nieustającéj, jak niemniéj obiegającą wieścią o zamiarach monarchicznych, o których wyżéj wspomniałem.

W tych dniach wyszła w Brukselli broszura *1871—1873 Georges Veysset, Un episode de la Commune et du gouvernement de M. Thiers par Mme de Forsans-Veysset.*

Jerzy Veysset, podejrzany o knowania przeciw komunie z rządem wersalskim, schwytany przez komunistów, rozstrzelany został d. 24 maja 1871 na Pont Neuf z rozkazu delegowanego Ferry. Był on zapewne jednym z wielu, którzy ofiarowali się rządowi być pośrednikami w przekupieniu ludzi mających wpływ w Komunie, a tem samem ułatwić zdobycie Paryża. Broszura ma na celu dowieść, że Veysset po długich przewłokach potrafił zjednać sobie Jarosława Dąbrowskiego za wypłaceniem mu jednego miliona, Hützingera adjutanta i jego przyjaciół za 300,000 fr. a innych pomniejszych za 200,000 fr. Że w skutek tych układów Dąbrowski oddał dowództwo wszystkich sił zbrojnych, zajmujących przestrzeń od Point du jour do bramy Wagram powiernikowi swemu pułkownikowi Mathieu, i ta część miasta pozbawiona wszelkiéj obrony, dozwoliła wojsku wejść bez wystrzału. Po zajęciu Paryża, dwaj bracia Guttin, działający wspólnie z zabitym Veysset, żądali u rządu zwrotu 36,180 fr. a mianowicie 10,000 za przekupienie dowódzcy bateryi Montmartre a 20,000 które jakoby miał przy sobie Veysset w chwili aresztowania a przeznaczone dla Hützingera. Na tę reklamacyą 16go czerwca otrzymali asygnacyę na 15,000 franków, a gdy reszty rząd odmówił, urosła broszura z 83 stronnic, widocznie nacechowana znanem we Francyi mianem *chantage.*

W *Roczniku min* E. Heurteau inżynier umieścił artykuł o eksploatacyi nafty w Galicyi. Podług niego wszystkie prace w tym celu przedsięwzięte grzeszą brakiem jedności i metody, i dla tego najczęściéj wypadek ich bywa zawodnym. Jedna tylko kompania angielska w Krościenku między Sanokiem a Drohobyczem stanowi wyjątek. Borysław nazywa Kalifornią na małą stopę i tam na przestrzeni 250 hektarów, naliczył w 1869 r. 12,000 studni wykopanych. Wszędy znajdował wodę słoną a w wielu miejscach wosk ziemny *(ozokerit)* zawierający w sobie 25% czystéj parafiny.

Kraków 13 września. „Wracają czasy Dyoklecyana" — napisała przed paru tygodniami *Germania*, mówiąc o prześladowaniu przez rząd pruski wiary katolickiej i jéj wyznawców. Słowa te wywołały okrzyk zgrozy i zaprzeczenia ze strony urzędowej. A jednak były one prawdziwe, bo lubo nie rzucają chrześcian lwom na pożarcie, nie ścinają i nie krzyżują biskupów, lecz tylko karami pieniężnemi i więzieniem karzą, to pochodzi nie z różnicy stopnia prześladowania, lecz z obyczaju. Do prześladowania osób dorosłych przychodzi teraz w Poznaniu prześladowanie dzieci.

D. 8 b. m. Prymas hr. Ledóchowski, opierając się na rozporządzeniu naczelnego prezydenta z d. 6 lutego 1867, które przepisywało, aby dzieci katolickie uczęszczające do szkół elementarnych stawiły się z nauczycielami swymi do kościoła, jeźli Arcybiskup tego zażąda dla sprawdzenia, czy dzieci uczą się religii i prze słuchania ich, zapowiedział obecność swoją w tym celu w kościele Św. Małgorzaty. Dziekan X. Kessler zawezwał poprzednio Magistrat, aby tenże polecił nauczycielom szkół miejskich, iżby z dziećmi stawili się w kościele. Burmistrz zaś poznański Kohleis zakazał nauczycielom i zażądał od naczelnego prezydenta Günthera cofnięcia powyższego postanowienia, co też zaraz uzyskał. Mimo tego rodzice dzieci uczęszczających do dwóch szkółek na Chwaliszewie, posłali je do kościoła, o czem piśmiennie zawiadomili dyrektora szkoły. *Kuryer Poznański* tak pisze o tej wizycie arcybiskupiej:

„Dziś rano o 9ej Najprzewielebniejszy ks. Prymas przybył w towarzystwie księży Szołdrskiego i Meszczyńskiego do kościoła farnego, aby wizytacyę parafii farnej odprawić. Całe duchowieństwo farne czekało u wrót kościoła. Główna nawa obszernej świątyni napełniona była wiernymi. Poprowadzono dostojnego Wizytatora do wielkiego ołtarza, a Mrgr. Szołdrski wstąpiwszy na kazalnicę, wytłómaczył pokrótce cel wizyty, potem zaś mówił obszernie o posłuszeństwie względem Kościoła św. Po udzieleniu błogosławieństwa papiezkiego i ogłoszeniu odpustu, tudzież po odprawieniu konduktu, Najprz. X. Prymas przemówił do obecnych rodziców i do licznie zebranych dziatek szkolnych, które ciż rodzice w uczuciu obowiązku swojego bez względu na groźby przyprowadzili. W słowach Jego napiętnowanych powagą Biskupią były napomnienia i rady, jak pełnić powinności swoje w trudnych czasach dzisiejszych i jak dochować wierność Kościołowi. Wrażenie na słuchaczach było widoczne. Następnie X. Prymas egzaminował dziatki, które dobrze odpowiadały i rozdał im upominki. Po skończonym egzaminie odprowadzony został na probostwo".

Nazajutrz wszystkie dzieci, które były w kościele, ukarane zostały w szkole aresztem, a niektóre cieleśnie. Gdy matki ich dowiedziały się o tej karze, ruszyły tłumnie przed dom dyrektora Samietza

---

Część literacko-artystyczna.

Z WŁOCH.

Byłeś w Rzymie a Papieża czy widziałeś? Mógłby mnie czytelnik zapytać z Radostem Fredry, bo już ósmy podobno rozdział poświęcony wspomnieniom Rzymu, a dotąd o tem co najważniejsze, o tem co było głównym celem pielgrzymki, o audyencyi u Ojca śgo niewspomniałem ani słowa.

Pojmowalibyśmy oburzenie i niecierpliwość czytelników, że mówimy o Rzymie a nie mówimy o Piusie IX, o placu walki a nie o wodzu, o pamiątkach przeszłości i stosunkach obecnych a nie o tym co stoi na rozdrożu dwóch epok kościoła i iscie jako Piotr wtóry wzmacnia podwaliny duchowe piotrowéj epoki, gdy wszystkie materyalne podstawy kościoła rozwala dokoła ręka mocarzy lub gminu; lecz nie, ani mocarzy ni też gminu, bo i u góry i na dole jest wiara, ale ręką szatańskiéj organizacyi co zniewolniczyła i mocarzy i gmin zarazem. Gdy dzieje naszego stulecia się zakończą zniknie z kart historyi mnóstwo dzisiejszych wielkości lecz imię Piusa IX pozostanie jako jeden z najwyższych zaszczytów kościoła a jedyna chwała skarłowaciałego pokolenia. Mówić o nim będą jak o oswobodzicielu ludzkości co przetrwał tyle materyalnych potęg, tyle skruszył cielców nowożytnego bałwochwalstwa, a męczeństwem, niewolą i duchową walką utrzymał życie w organizmie chrześciaństwa indyferentyzmem przygasłe, a stawił zaporę tylu połączonym wrogom.

Zwykliśmy podziwiać tego wodza, co bohaterską prowadzi walkę przeciw przeważającej sile, ma dla nas urok nawet zwyciężony bohater, gdy bronił do końca swéj sprawy — Pius IX obronną prowadzi walkę nie na jednem polu, ogarnia ona całe chrześcijaństwo, wódz niezapomina o żadnej czacie, któréj bronić trzeba, nieabdykuje przed żadną siłą a stanęła tu koalicya ogólniejsza, nieskończenie potężniejsza niż ta, która obaliła Napoleona I. Nietrzeba być wierzącym, nietrzeba stać w szeregach walczących kościoła, dość rozumieć wielkość, aby z podziwem zwracać się ku tej postaci, co sama jedna stawia czoło wszystkim nienawiściom, wszystkim kłamstwom, wszystkim bałwochwalstwom, wszystkim gwałtom, i wstrzymuje ten prąd, który wywrócił już tyle tronów, dopełnił tyle grabieży i zaborów, zniewolniczył tyle narodów, podkopał tyle spółeczeństw, a dziś popycha skojarzone potęgi na zagładę kościoła....

Ztąd też Rzym ściąga obecnie krocie podróżnych z wszystkich części świata nie dla tego, że jest Rzymem, lecz że jest siedzibą Piusa IX.

Epoka indyferentyzmu minęła, rozprószył ją Pius IX, a imię Jego jest jakby ta wielka dziejowa cyfra, według której oblicza się świat cały, na wrogów chrześcijaństwa i na wyznawców, a cała walka współczesna wszystkich potęg świata zindywidualizowała się w tem imieniu, nienawiścią jednych, wiernością drugich. Najlepszą tego miarą była dla nas właśnie choroba Piusa IX. Nieporównamy jej z kombinacyami politycznemi, jakie wiązano do choroby Napoleona III lub Bismarka. W takich razach rachuba polityków była czysto materyalną, obawa odnosi się do kursu papierów publicznych, lub do powodzenia knowań militarno-dyplomatycznych. Tu obawa jednych, nadzieja drugich niemiała nic z giełdą, nic z morderczą wojną lub z grą polityczną wspólnego — lecz jedni czekali z szatańską niecierpliwością czy wreszcie niezagaśnie to słońce, co ćmi wszystkie ich wielkości, tryumfy i bachanalje siły blaskiem nadziemskim geniusza świętości — a drudzy z drżeniem poglądali, czy ze zgonem Piusa IX apokaliptyczne niezapanują ciemności.

W takiej chwili bezbożnej nadziei, namiętnej niecierpliwości jednych, co już czychali, jakby z wielkim Papieżem pogrzebać Papiestwo — i znów nie powiemy rozpaczy, przeciwnie niewzruszonej ufności drugich, że słońce nie zagaśnie póki nie rozpędzi ciemności osłaniających horyzont chrześcijaństwa; w takiej chwili niepewności z powodu choroby Piusa IX przypadło nam być w Rzymie.

Niepokoju nie mieliśmy powodu podzielać, bo mając codzienne najautentyczniejsze wiadomości o stanie Piusa IX, wiedzieliśmy, że to nie jest niebezpieczeństwem ale próbą. Cierpienia Papieża acz dolegliwe, nie były ani jednej chwili groźne. Powtarzał on ustawicznie, kiedy kościół cierpi, słuszna, abym i ja cierpiał, fizyczna zaś dolegliwość wstrząsnąć nie mogła tym, którego nietylko nie złamały długie i ciężkie cierpienia moralne, ale owszem jakby jeszcze wzmocniły niewzruszoną siłę woli, pogodę serca i umysłu dzielność.

Nie była to przeto próba dla Piusa IX, ale dla tych dwóch obozów, dla wiernych czy nie ulegną zwątpieniu i niepokojom — i dla wrogów, jak daleko w przedwczesnym pójdą tryumfie, wspierając się ustawicznie na kłamstwach i rozgłaszając bliski koniec Papieża.

Pojąć łatwo, że była to także ciężka próba dla tego, co wyrwawszy się od twardego życia pracy, marzył tylko, aby mógł powiedzieć jak mówi lirnik nadwiślański Lenartowicz:

> Do Rzymu w drogę, za drugimi spieszę
> Żeby przed bramą upadłszy piotrową,
> Od braci swojej ponieść wierne słowo;
> I temu starcu, co bram niebios strzeże
> Na klęczkach wlokąc się, zawołać: wierzę!

Wszak ta brama obsaczona dokoła, stoi jednak na roscież otworem dla wszystkich, cisną się tam tłumy wszechnarodowe, a „ten starzec co bram niebios strzeże" przystępu nikomu nie odmawia, i płyną błogosławieństwa na wszystkie ludy, na wszystkie rodziny pielgrzymów. Łatwiejszych audyencyj jak w Watykanie nie ma w całym świecie, my jednak mimo poparcia znaleźliśmy przeszkodę, którą przeczekać postanowiliśmy, choć nie dawała bliskiej nadziei.

I był to zawód bolesny, lecz nie bez pożytku dla ducha. W najszczerszej najpobożniejszej intencyi, w najgorętszem uczuciu uwielbienia, bywa także część ludzkiej ciekawości, co więcej część tego zarozumienia, które domaga się łaski jako prawa nam przynależnego. Łaski duchowe tem większą mają wagę im więcej kosztują, im trudniej się zdobywają.

Widzieć Piusa IX to zwykle rzecz łatwa, a jednak dla katolika to najwyższa duchowa łaska na całe życie, mająca starczyć błogosławieństwem na dalszą walkę i dalszą pracę. To też było nam danem tę łaskę zdobywać trudnościami — co więcej, gdy pobyt się przedłużał, obowiązki powoływały do kraju, a choroba Papieża nie ustępowała, trzeba było wyrzec się tej nadziei i poddać woli Boskiej, trzeba było uderzywszy się w piersi uznać, że się na nią nie zasłużyło. Dopiero gdyśmy doszli do tego poddania się i do zwątpienia miało się ziścić pragnienie serca na uwieńczenie całej podróży.

Trudności te uzyskania audyencyi pomimo poparcia wpływowego i szczerego miały dla nas i tę dobrą stronę, że mogliśmy dłużej zwiedzać Rzym, a choć okiem profana nie mogliśmy wszystkich jego skarbów ocenić, mogliśmy bliżej rozglądnąć się w stosunkach dzisiejszych wiecznego miasta.

W ostatniej naszej pogadance okrążyliśmy środek miasta i przeszedłszy koło *Collegium Romanum* i kościoła *al Gesu*, zatrzymaliśmy się na końcu dzielnicy, którą zamyka plac Wenecyi, poważnym pałacem tegoż nazwiska, który zbudowano w stylu maurytańskim z części gruzów Koloseum w XV wieku. Jest to jeden z rzadkich w Rzymie zabytków średniowiecznego stylu. W budowlach bowiem rzymskich jak w sztuce w ogóle wieki średnie są nielicznie reprezentowane — olbrzymy, co stoją u poczęcia nowożytności, z Michałem Aniołem na czele, podają rękę nieznanym geniuszom starożytności klasycznej; odrodzenie chrześciańskie pogańskiej sztuki wznosi swe gmachy obok zwalisk starej Romy, renesansa tu wszędzie obok antyku. W architekturze zwłaszcza czuć tu przerwę od starych bazylik aż do epoki Leona X i Juliusza II. Pałac Wenecyi poczerniałemi murami i strukturą raczej zamkową niż pałacową, przenosi w wieki średnie. Przeszedł on wraz z Rzecząpospolitą Wenecką w dziedzictwo cesarzów Austryi; dziś mieści się w nim ambasada austro-węgierska przy Papieżu. Mimo urlopu posła niebył on opuszczony, bo hrabiego Kalnoky zastępował bar. Hübner syn, który zajął to stanowisko jakby w spuściźnie po ojcu za lepszych czasów reprezentującym tu Austryę. Jakkolwiek bywają zmienne usposobienia w *foreign office* wiedeńskim dla kuryi rzymskiej, Austrya znachodzi zawsze odpowiednich przedstawicieli w Rzymie, a że tu wszystko więcej tradycyą niż polityką się mierzy, przeto pałac Wenecki używa powagi w kołach rzymskich, jaką nawet pałac Colonna, zamieszkały przez ambasadę francuską, nie zawsze się szczyci. Dualizm dyplomatyczny państw reprezentowanych w Rzymie u dwóch dworów, Watykanu i Kwirynału, najlepszą jest illustracyą dzisiejszego dualizmu politycznego. Z jednej strony ustępstwa dla ducha czasu, z drugiej restrykcye dla zasad. Lecz ta polityka dwóch rąk, jaką prowadzi w Rzymie Francya, Austrya i inne państwa, z wyjątkiem Prus i Rosyi, których nikt urzędo-

i dopominały się o uwolnienie dzieci. Powstało nawet zbiegowisko. Władza szkolna zażądała pomocy policyjnej, i można było widzieć szereg żołnierzy i komisarzy policyjnych, którzy nie wypuszczali dzieci ze szkół, zmuszając je do odsiadywania karyj; pod strażą więc siły zbrojnej dzieci polskie siedziały uwięzione za to, że rodzice ich uczynili zadosyć wezwaniu władzy kościelnej. Areszt dzieci przestał być przeto środkiem skarcenia szkolnego, lecz wyrósł do znaczenia więzienia prześladowanych przez rząd dziatek za kościół i wiarę.

Sąd wyższy lwowski mianował dozorcę więźniów 1ej kl. w domu karnym w Wiśniczu Antoniego Chmielewskiego dozorcą więzień w sądzie obw. w Tarnopolu.

Wiedeń 12 września. Jakkolwiek dotychczas nie rozpisano jeszcze wyborów bezpośrednich na prowincyach, z uwagi jednak na to, że patent cesarski natychmiast je rozpisać poleca, oraz ze względu na instrukcye ministra spraw wewnętrznych dane szefom krajowym, spodziewać się można, iż już w przyszłym tygodniu ogłoszone zostaną termina wyborów. Wybory z gmin wiejskich, które jak wiadomo połączone są z wyborami wybierających, rozpisane być mają przed wszystkiemi innemi. W Austryi Górnej mają się odbyć wybory wybierających już w przyszłym tygodniu. Wogóle im bliżej wyborów, tem ruch wyborczy w prowincyach jest coraz więcej ożywiony, a uwydatni się dopiero skoro termina wyborów będą już wiadome.

— W czasopiśmie politycznem *Nation* wydawanem przez byłego współredaktora prażskiej *Politik*, czytamy następującą charakterystykę biernej opozycyi czeskiej: „Dziesięciorazowe wybory do sejmu i Rady Państwa, czynny udział a zaraz potem dla odmiany usunięcie się od udziału w sejmie i Radzie państwa, jedna bezskuteczna petycya, trzy nie wprowadzone w życie projekta ustaw organicznych, bezskuteczny memoryał w sprawach polityki zewnętrznej, bezskuteczny memoryał w sprawie czeskiego prawa politycznego, bezskuteczna deklaracya, siedm bezskutecznych adresów, sześć bezskutecznych zastrzeżeń i protestów — jednem słowem cały fascykuł, składający się z netto 20 przez historyę do aktów złożonych pism i trzynastoletni przeciąg czasu, stracony zupełnie dla politycznego odrodzenia, czesko-morawskiego ludu — oto jest skutek postępowania, które przed czesko-morawskim ludem nazwano polityką“.

— Czytamy w *Wiener Zeitung*: Z relacyi o odbytych w roku 1872 ćwiczeniach żołnierży rezerwy i żołnierzy za trwałym urlopem uwolnionych od czynnéj służby, okazuje się, że zgłaszanie się powołanych odbywało się punktualniéj a stosunek zgłaszających się do nieobecnych polepszył się w porównaniu z rezultatami lat dawniejszych. Jednakże zawsze jeszcze spostrzeżono usterki dowodzące, że postanowienia instrukcyi o wojskowym stosunku służbowym i ewidencyi żołnierzy nie były wykonywane z taką przezornością i energią, jaka dla zapewnienia spiesznéj mobilizacyi wojska musi być zachowaną.

Mianowicie spostrzeżono następujące usterki, których usunięcie należało do zakresu działania gmin: Powołania do ćwiczeń nie wszędzie ogłoszono natychmiast, a doręczenie wezwań uskutecznili naczelnicy gmin w wielu wypadkach nadto późno. Niedość energicznie czuwali także naczelnicy gmin nad stawianiem się do służby powołanych żołnierzy pomimo postanowień ustępu II § 29 instrukcyi na wstępie wspomnionéj. Wbrew tym postanowieniom nie wyśledzono miejsca pobytu powołanych, którzy wydalenia swojego nie zgłosili i nie zarządzono przeciw nim wskazanego przepisami postępowania. Niektórzy naczelnicy gmin zaniedbali wizowania wojskowych paszportów żołnierzy którzy zgłaszali się do służby, a nieraz nawet wprost odmówiono wizowania pomimo wyraźnéj prośby.

Prośby o uwolnienie od ćwiczeń wysyłano często późno a nieraz nawet dopiero po rozpoczęciu ćwiczeń, od kompetentnéj komendy. Do wielu podań nie załączono paszportu. Zdarzały się nawet wypadki, że nieumotywowane należycie prośby umyślnie za późno wysłano, ażeby powołani w ten sposób uwolnieni zostali *ipso facto* przynajmniéj od pewnéj części ćwiczeń. Naczelnicy gmin popierali o tyle takie nadużycia, że pozwalali petentom wyczekiwać w domu załatwienia prośby. Dokładne zbadanie próśb o uwolnienie od ćwiczeń powołujących się na stosunki familijne wskazuje, że nieobecność petentów w czasie ćwiczeń nie byłaby wyrządziła istotnéj ujmy w ich stosunkach domowych.

Wreszcie spostrzeżono także jaskrawe nadużycia na świadectwach lekarskich, które naczelnicy gmin potwierdzali bez żadnych trudności.

— W sprawie wydalenia Rogearda z Austryi, donoszą dzienniki wiedeńskie, że rekurs jego został odrzuconym, a to na zasadzie §. 2 ustawy z 27 lipca 1871 regulującej kwestyę wydalania policyjnego i szupasowania. Ponieważ według powołanej ustawy dalszy rekurs jest już niemożebny, wyrok przeto policyjny stał się prawomocnym.

— Minister wyznań i oświecenia wydał w sprawie dopuszczania kobiet na wykłady uniwersyteckie rozporządzenie, w którem mówi, że dopuszczenie to według ducha obowiązujących ustaw jest niemożebnem, zasadą jest bowiem wychowania w Austryi, aby szczególniej wyższe nauki obie płci pobierały osobno. Wolno jednak osobne odbywać wykłady wyłącznie dla kobiet, jeśli właściwe władze akademickie uznają tego potrzebę ze względu na dane okoliczności, lub też wolno władzom akademickim pozwalać z powodów na szczególne zasługujących uwzględnienie, uczęszczać niektórym tylko kobietom na niektore odczyty akademickie lub ćwiczenia praktyczne.

— Podajemy dziś dalszy ciąg rozpoczętej wczoraj ustawy o układaniu listy przysięgłych:

§. 5. Przełożony gminy z przybranymi przez siebie dwoma członkami jej zastępstwa sporządzić corocznie na początku września spis wszystkich osób, które według poprzedzających przepisów na przysięgłych mogą być powołane, a nie wystarały się o uwolnienie, stosownie do §. 4 L. 1.

Spis zawiera w porządku abecadłowym i pod liczbami bieżącemi imiona i nazwiska osób wpisanych, ich stan lub zatrudnienie, miejsce zamieszkania i ilość opodatkowania, następnie wzmiankę, który z języków krajowych rozumieją i którego najwięcej używają. Obok nazwisk osób obowiązanych do służby wojskowej (§ 4 l. 3) należy nadmienić, ażali i na jaki czas powołanie ich do służby wojskowej jest spodziewane. Spis ten stanowi pierwotną listę przysięgłych.

§ 6. Pierwotna lista przysięgłych zostawać ma w siedzibie urzędowej przełożonego gminy przynajmniej przez ośm dni, i każdemu wolno będzie ją przeglądać, co się poda do powszechnej wiadomości sposobem w miejscu używanym, z pouczeniem o prawie reklamacyi.

Każdemu, komu na tem zależy, wolno jest podczas tego okresu, założyć u przełożonego gminy na piśmie protokólarnie reklamacyę, z powodu pominięcia osób gwoli ustawy w liście umieszczonemi być mogących, lub zapisania do tejże osób gwoli ustawy niezdatnych i nie mogących być umieszczonemi, albo wykazać swoje przyczyny uwalniające.

§ 7. Komisya gminna (§ 5) rozstrzyga wszystkie reklamacye i stanowi o rzetelności przytoczonych przyczyn uwalniających. O tych rozstrzygach tudzież o wniesionych przeciw tymże zażaleniach, czyni się wzmianka w odnośnych listach pierwotnych. Zażalenie takowe ma być wniesione w okresie trzech dni po urzędowem udzieleniu rozstrzygu.

Jeżeli w skutek rozstrzygów komisyi gminnej zaszły jakowe zmiany w ogłoszonej liście, należy takowe przez wywieszenie na siedzibie urzędowej ogłosić i tych, których to dotyczy, o nich zawiadomić. Reklamujący otrzymają zawiadomienie, jak załatwiono ich reklamacye.

W razie wykazywania przyczyn uwalniających, tak samo się postępować będzie.

§ 8. Sprostowaną listę pierwotną, przy dołączeniu wszelkich pism, odnoszących się do wniesionych reklamacyj i próśb o uwolnienie, przełożony gminy prześle bezzwłocznie a najpóźniej do końca września staroście powiatowemu. Starosta przystąpi zaraz do sprawdzenia listy, a jeżli dostrzeże, że w ułożeniu jej zaszły usterki przeciw ustawie lub znaczne niedokładności, zwróci ją przełożonemu gminy do sprostowania. Jeżeli w skutek sprostowania nastąpi wyłączenie osób poprzednio zamieszczonych lub zamieszczenie poprzednio wyłączonych, z listą sprostowaną postąpi się tak, jak z listą wprzód ułożoną (§§ 6 i 7).

Sprostowana lista będzie napowrót przesłana staroście powiatowemu najpóźniej do końca października.

Gdyby przełożony gminy sporządzenie, sprostowanie, lub przesłanie listy pierwotnej znacznie odwlekł, wolno staroście powiatowemu zarządzić wykonanie zalegającej czynności urzędowej na koszt gminy przez swoje własne organa.

§ 9. Starosta powiatowy przedłoży pierwotne listy swojego urzędowego obrębu wraz z wszelkiemi do nich odnoszącemi się dokumentami prezydentowi trybunału pierwszej instancyi.

Przy tej sposobności z pomiędzy mężów w listach pierwotnych zamieszczonych wskaże tych, o których sądzi, że dla swego rozumu, uczciwości, prawości i tęgości charakteru, a w krajach, gdzie kilka języków jest w użyciu, dla znajomości tychże szczególniej są uprzymiotnieni na urząd przysięgłego.

§ 10. W miejscach mających własne statuta gminne, przełożony gminy listę pierwotną prześle bezpośrednio prezydentowi trybunału pierwszej instancyi a przytem spełni zadanie zkądinąd staroście powiatowemu w § 9 nałożone.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 września. Oprócz podanych już wczoraj uchwał Komisyi sanitarnej, zapadłych na posiedzeniu środowem, uchwaliła taż Komisya wydelegować członka swego Dra Warszauera i fizyka miejskiego Dra Mohra, do sprawdzenia stanu i ilości chorych w szpitalu izraelickim cholerycznym na Kazimierzu, celem zamknięcia tegoż szpitala, oraz upoważniła Prezydenta miasta do polecenia referendarzowi Magistratu Wyrobiszowi, aby sporządził ogólny obraz przebiegu epidemii cholerycznej i działalności w tym czasie Komisyi sanitarnej. Sprawozdanie to przedłoży Prezydent Radzie miasta.

— Wykaz urzędowy o cholerze z dnia 12 września:

W szpitalu Bonifratrów:

Pozostało: 13, przybyło 3, wyzdrowiało 2, umarł —, pozostaje 14.

W szpitalu Felicyanek na Smoleńsku:

Pozostało: 19, przybyło 5, wyzdrowiało 2, umarło 2, pozostaje 20.

W szpitalu Izraelitów:

Pozostało: 14, przybył —, wyzdrowiał —, umarł —, pozostaje 14.

Razem w szpitalach pozostaje chorych 48.

Oprócz tego w domach prywatnych na Kazimierzu i Stradomiu umarło — osób, w mieście i na przedmieściach 2 osoby. Razem 2.

Na Podgórzu, zachorowało w tym samym czasie —, wyzdrowiało 2 umarł —, pozostaje w szpitalu 5, po domach prywatnych —.

— Otrzymaliśmy dla wdowy po nauczycielu w Szczakowy od pani H. U. 2 złr., od p. Julii Stahlbergerowej z Wadowic 2 złr.

— Wczoraj umarł tu po długiej chorobie Leon Krzyżanowski, słuchacz wydziału filozof. w uniwersytecie Jagiellońskim.

— Wczoraj po krótkiej chorobie zakończyła życie w dobrach swych Sieciechowicach w Królestwie Polskiem Karolina z hr. Ankwiczów hr. Rejowa, wdowa po Dominiku Reju, którego zgon tragiczny pamiętny jest z r. 1846.

— **Tarnów** 9 września.

Ze sprawozdań Rady szkolnej krajowej dowiadujemy się, że w niektórych, zwłaszcza liczniejszych gimnazyach jak w Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Rzeszowie, i innych miastach, a nawet i w gimnazyum wadowickiem i nowo-sądeckiem, oprócz zwyczajnego katechety-egzortatora dla religii rzymsko-katolickiej, jest dodany drugi katecheta nadzwyczajny, którego obowiązkiem jest miewać egzorty dla uczniów niższego gimnazyum i wykładać przedmiot religii rzym. kat. w oddziałach drugich (paralelnych). I najsłuszniej, bo jest rzeczą prawie niepodobną, aby jeden i ten sam katecheta we wszystkich oddziałach mógł jak należy tak ważny przedmiot wykładać. Przez wzgląd też na tę nie możebność, również w gimnazym w Tarnowie aż dotąd, oprócz zwyczajnego katechety, był ustanowiony drugi katecheta egzortator nadzwyczajny. Tymczasem w ostatnich dniach dowiadujemy się, że na przedstawienie dyrekcyi gimnazyum w Tarnowie, Rada szkolna krajowa uczyniła przedstawienie biskupiemu Konsystorzowi tarnowskiemu, aby drugiego katechetę egzortatora nadzwyczajnego usunięto zupełnie, a wykład nauki religii rz. kat. wraz z egzortami tak w niższem jak wyższem gimnazyum polecono jednemu i temu samemu katechecie.

Nie przesądzamy pobudek ani powodów, dla których zrobiono w Tarnowie takie przedstawienie, jednak wyznać musimy, że ono nam wydaje się niezwyczajnem i zupełnie niepojmujemy, dlaczego nie mogło pozostać tak jak było dotąd, zwłaszcza że liczba uczniów i klas i oddziałów będzie taką samą, a kto wie czy nie większą.

Za złe byśmy poczytali dyrekcyi, gdyby chcąc ulżyć katechecie, oba oddziały pojedynczych klas w godzinach wyznaczonych na wykład religii rzym. kat. w jeden oddział łączyła; w taki sposób przyniesionoby ulgę katechecie, ale za to pokrzywdzonoby i uczącą się młodzież gimnazyalną i przedmiot religii rzym. kat. równie ważny jak inne obowiązkowe. Nie mniej wielka krzywdę wyrządzonoby młodzieży, gdyby ją dwa razy, przed i po kościele zwoływano na słuchanie egzorty, zważywszy to, że szkoła od kościoła jest bardzo oddaloną.

To też przedstawienie tutejszej dyrekcyi gimn. zdziwiło nas niepomału i wydaje nam się więcej osobistą zachcianką, zbyt kapryśnem niedającem się dosyć usprawiedliwić żądaniem, jak słusznem wymaganiem.

Spodziewamy się, że przew. biskupi konsystorz, jako kompetentny sędzia w takich sprawach, szanując w każdym innym wypadku słuszne przedstawienie tak dyrekcyi gimnazyalnej jakoteż Rady szkolnej krajowej tym razem tak postąpi, że i przedmiot religii rzym kat. nie będzie pokrzywdzony i uczącej się młodzieży gimnazyalnej nie przyniesie żadnego uszczerbku.

— D. 31 sierpnia umarł w osadzie Falkenbergu przy Hnisku w powiecie Birczańskim kapelan obr. łac. X. Leon Tyczyński. Parafia ta liczy 290 dusz. Patronat należy do rządu. Fundusz religijny dopłaca na plebana 279 r. Zarząd parafii powierzono X. Edmundowi Pawlikow gwardyanowi klasztoru Franciszkanów w Kalwaryi Pacławskiej.

— Nr 426 *Kłosów* zawiera: „Marta,“ powiastka z 1798 r. Jasmina poety ludowego, przekład S. z Z. D.; — „Sprzedaż ruchomości na rynku Starego miasta w Warszawie,“ przez * (z ryciną); — „W Czerniowcach na rynku,“ przez * (z ryciną); — „Teatr lwowski hr. Skarbka,“ przez Wł. Z. (dok.); — „Listy J. I. Kraszewskiego (sierpień); — „Wystawa powszechna wiedeńska“ (z ryciną; — „Korespondencya“ (Wiedeń); — „Krytyka nasza w wieku XIX“ kilka ogniw z rozerwanej całości, połączył J. T. Hodie (c. d.); — „Drugie cesarstwo we Francyi,“ napisał T. T. Jeż (c. d.); — „Wrażenie artystyczne z podróży; — „Szkic humorystyczny Kostrzewskiego: Zbyteczna ciekawość (rycina); — „Wrażenia artystyczne z podróży:“ Wiedeń, Ischl, przez A. Zaleskiego; — „Pokłosie“; — „Przegląd polityczny;“ — „Do Redakcyi.“

— *Ruskij Mir* donosi, iż z rozporządzenia kuratora okręgu naukowego wileńskiego zamkniętą została w Wilnie ostatnia polska i katolicka pensya przez Kopyłowskich utrzymywana. Jednocześnie otworzono tam progimnazyum mężkie, i przekształcono szkołę rabinów na seminaryum nauczycielskie, mające kształcić nauczycieli dla szkół elementarnych żydowskich.

— Dzienniki czeskie donoszą, że w poniedziałek przybyła do Pragi jakaś karmelitanka wydalona z Litwy po zniesieniu klasztoru swego w Wilnie. Żądała ona od dyrekcyi policyi na podstawie swego pasportu, nie dozwalającego jej powrócić do kraju, karty pobytu w Austryi. Policya jednak odmówiła, lecz udała się do ministeryum z zapytaniem, co zrobić z osobą pozbawioną wszelkich środków utrzymania, a tymczasem przyjęto ją do domu prywatnego gdzie ma pożywienie i przytułek.

Teatr. W niedzielę dnia 14 września: *Bukiet*, komedya w 1 akcie pp. Meilhac i Halevy, *Chłopi arystokraci*, obrazek ludowy w 1 akcie Wł. L. Anczyca i *Consilium facultatis*, komedya w 1 akcie, Aleksandra Fredry (syna).

— Dnia 11 września pochmurno; termometr od 9·0 doszedł do 15·0 R. Barometr zwolna idzie w górę; dnia 12 września o godzinie 6ej rano stan jego był 328.43, termometru 12·6 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 14 września: Podwyższenie Sgo Krzyża; w poniedziałek dnia 15 września: Sgo Nikodema męczennika.

Sprawy sądowe.

Kraków 13 września.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek 15 września: Antoniego Banasia i 4ch wspólników o ciężkie uszkodzenie ciała; Krajcarowy vel Wołoskowy o oszustwo; Jana Paciuski o ciężkie uszkodzenie ciała; Maryanny Cieślak o gwałt publiczny.

We wtorek d. 16 września: Franciszka Tomckiewicza o kradzież; Wincentego Stanikowskiego o gwałt publiczny; Maryanny Bogaczowej o ciężkie uszkodzenie ciała; Maryanny Gustawowej o kradzież.

We środę d. 17 września: Jana Babera i 4ch wspólników o ciężkie uszkodzenie ciała; Józefa Trojańskiego o kradzież; Stanisława Stanika o kradzież; Jakóba Stabrawy o kradzież.

We czwartek d. 18 września: Jana Moskwy o zabójstwo; Abrahama Halbkrama o okradzież; Józefa Flaka o gwałt publiczny.

W piątek d. 19 września: Tekli Kozłowskiej i 2 wspólników o kradzież.

W sobotę rozpraw nie ma.

Wystawa powszechna wiedeńska.

Dr Henryk Gintl wygotował po niemiecku „Specyalny katalog wystawców z Galicyi i Krakowa na wystawie wiedeńskiej powszechnej r. 1873“ z polecenia i nakładem miejscowego wiedeńskiego komitetu galicyjskich komisyj wystawowych. Katalog ten poprzedzony jest wstępem jeograficzno-topograficznym i statystycznym oraz administracyjnym Galicyi, statystyką produkcyi tego kraju, a wykaz wystawców i przedmiotów wystawionych podzielony jest na grupy przyjęte na wystawie powszechnej. Zamyka tę pracę wykaz wystawców galicyjskich, którzy uzykali odznaczenie, przypada zaś na Galicyę: 10 medali za dzieła artystyczne, 6 medali za postęp, 49 medali zasługi, 5 medali dla współpracowników, 2 medale za dobry smak, 68 dyplomów uznania; razem przeto 140, co na liczbę 459 wystawców stanowi 30½ %. W końcu dodany jest wykaz alfabetyczny wszystkich wystawców. Dziełko to wyjdzie także w języku polskim.

Niedawno podawaliśmy nazwiska wystawców z Galicyi, którzy na wystawie wiedeńskiej otrzymali honorowe oznaczenia. Do listy tej dodać jeszcze wypada p. Stanisława Rozmanitha, który wprawdzie nie mieszka w Galicyi, ale jest Krakowianinem, obecnie właścicielem jednej z pierwszych firm kupieckich w Warszawie. P. Rozmanith posiadając także piękne winnice pod Tokajem, przysłał na wystawę wiedeńską miody i stare wina tokajskie, które zyskały mu medal zasługi. Trzecie to już odznaczenie spotyka naszego rodaka, albowiem za konserwowanie starych win i miodów otrzymał także medale na wystawie petersburskiej i paryskiej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 12 września.

W sprawie akcyonaryuszów węgierskiej kolei wschodniej.

(E.) Dnia 9 września odbyło się liczne zgromadzenie akcyonaryuszów wschodniej kolei węgierskiej we Lwowie, na którem Komitet zdał sprawę z dotychczasowych czynności. Uchwalono, aby dla legitymacyi delegatów mających się wysłać na nadzwyczajne zgromadzenie ogólne w Peszcie, do którego zwołania dąży cała akcya komitetu, składać akcye w lwowskiej kasie magistratualnej i aby dalej zapłacić dalszy datek po 25 ct. od akcyi na cele agitacyi.

Sposób składania akcyj w kasie magistratu lwowskiego, przedstawiał niejakie trudności. Według statutów, akcye mają być składane albo w kasach rządowych, albo komunalnych, albo wreszcie w kasach tych instytutów finansowych, które wskaże Rada zawiadowcza kolei. W obec tego, że Rada zawiadowcza oczywiście żadnej w danym razie instytucyi finansowej nie wskazała, a kasy rządowe wzbraniają się przyjmować akcyj bez zezwolenia ministerstwa, pozostała tylko kasa gminy lwowskiej. Prezydium miasta Lwowa wszakże nie chce mieć do czynienia z pojedyczymi akcyonaryuszami, ponieważ to utrudniłoby manipulacyę. Uproszono tedy po odbytej naradzie Komitetu, Bank hipoteczny lwowski do bezinteresownego w tej mierze pośredniczenia.

Nadmienić tu należy, że Komitet tutejszy przyjął zasadę, aby iść ręka w rękę z Komitetem krakowskim, i działa w ciągłem porozumieniu z delegatem krakowskiego Komitetu Drem Wilkoszem.

Głos L. Wołowskiego w sprawie reformy monetarnej.

Między licznemi kongresami obradującemi w czasie Wystawy wiedeńskiej, odbywał też niedawno swe posiedzenia kongres reformy monetarnej, zajmując się przeważnie sprawą zaprowadzenia równej stopy monetarnej dla wszystkich ludów, czyli pewnego rodzaju ogólnej waluty światowej.

Do tego kongresu zypisał się też był p. L. Wołowski; niemogąc jednak przybyć dla zachodzących przeszkód, nadesłał już po odbyciu się narad kongresowych, zdanie swe do jednego z pism wiedeńskich. Dla ważności znaczenia, jakie w tej materyi od dawna mają prace p. L. Wołowskiego, streścimy tu główne zasady wyrażone w przesłanym przezeń piśmie.

Powtarzane dziś zasady dotyczące równości monet dla wszystkich ludów, wyrobiły się, zdaniem p. L. Wołowskiego, w czasach od obecnego niezmiernie odmiennych, kiedy jeszcze brak komunikacyj i środków korespondencyjnych, tudzież mniej zapewnione bezpieczeństwo w przesyłkach, utrudniały możność szybkiego poinformowania się o każdorazowym stanie monetarnym odleglejszych nieco krajów i zmian z postępem czasu w nim zachodzących. Za cel jaki sobie wytknąć należy w takiem unormowaniu monet, żeby ani zawiłości w wymianach zachodzących między odległemi od siebie ludami niesprawiało, ani też niepociągało za sobą żadnych przewrotów w stosunkach wewnętrznych, mianowicie w drobnych wymianach międzyokolicznych i międzymiejscowych, uważać można sprowadzenie wszystkich monet do jakiegokolwiek wspólnego mianownika, któryby się mógł stać podstawą łatwej redukcyi jednej monety na drugą, bez zaprowadzania zmian, któreby dotychczasowy system monetarny jakiegokolwiek kraju

---

wnie nie reprezentuje w Watykanie, dochodzi do tego, że prawa ręka nie wie, co robi lewa; linia bowiem graniczna dwóch odrębnych towarzystw jest tak ścisłą, że w salonach Wenecyi, jak na *ricevimentach* hr. Corcelles, nie spotyka się dyplomatów akredytowanych przy królu włoskim. Gdyby bowiem zjawił się w pałacu Colonna p. Fournier, wnet wypróżniłyby się salony ambasady z dam rzymskich.

Dyplomacya dziś utraciła wiele z swej ważności politycznej, gdy polityka scentralizowana tylko w gabinetach a posługująca się drutami telegraficznemi, ścieśnia zadanie i samodzielność posłów. Ciała dyplomatyczne w ogóle stały się instytucyą raczej towarzyską międzynarodowego *high life*. W Rzymie bardziej niż gdziekolwiek, ambasady przy Papieżu są już tylko kwestyą zasady katolickiej i tradycyi; nie mają one do załatwiania wielu spraw, bo stosunki poddanych nie wchodzą w rachubę, skoro nie ma już państwa kościelnego; sprawy zaś religijne wiadomo, że nawet w Austryi rozstrzygane bywają na drodze ustawodawstwa parlamentarnego bez zapytania Rzymu. Pamiętną a jedyną w swym rodzaju jest zamiana not między hr. Beustem, podówczas kanclerzem, a posłem ś. p. hr. Crivelli w sprawie ostatnich wyłomów w konkordacie. Hr. Beust czynił uwagę ambasadorowi, że przytacza tylko argumenta kardynała Antonellego, a nic nie mówi, jakie z swej strony czynił mu objekcye. W odpowiedzi hr. Crivelli przyznaje, że nie odpierał argumentów kardynałowi, bo uznawał całkowicie ich słuszność.

Przykład to zaszczytny dla dyplomaty austryackiego, ale świadczący wymownie, że na tem stanowisku wystarcza osobiste przekonanie, choćby sprzeczne z instrukcyami gabinetu. Chodzi tu bowiem tylko o niezerwanie ostatniej nici między tradycyą katolicką monarchii a Stolicą świętą.

O ile przeto polityczne zadanie jest tu ograniczone, o tyle to zadanie społeczne, międzynarodowego *high life* utrzymuje się w całej sile. Posłowie przy Wiktorze Emanuelu są tylko agentami bez stanowiska towarzyskiego; zapełniają oni tylko salony Kwirynału, nie mając żadnego wpływu na świat rzymski. Przeciwnie ambasady przy kuryi rzymskiej są właściwą reprezentacyą mocarstw tak w obec wyższych sfer społecznych, jak w obec miasta.

Spytać kogokolwiek na ulicy o ambasadę francuską lub austryacką, to wskaże pałac Colonna lub pałac Wenecyi. Gzie ambasada pruska? odpowiedzą, że król pruski odwołał swego posła; spiskowcy bowiem tylko znają tajne wejścia do p. Keudella.

Lecz zbyt długo zatrzymaliśmy się przed pałacem Wenecyi zboczywszy na bezdroże dyplomacyi, a ten gmach ponury nęci do wnętrza przypominającego dziedziniec zamkowy; w wspaniałych zaś komnatach ambasady uprzejme czeka przyjęcie i interesujące opowiadania sędziwego dyplomaty co porzuciwszy swój zawód oddał się literaturze i rozpoczął życie turysty. Znakomity historyk Syxtusa V br. Hübner ojciec właśnie był powrócił z podróży na około ziemi, którą jak mówił chciał sobie oszczędzić trudu zwiedzenia wystawy wiedeńskiej.

W świeżo ogłoszonem dziele br. Hübnera znajdą czytelnicy szczegóły tego spaceru około kuli ziemskiej, jak n. p. ciekawe przygody pomiędzy Mormonami.

My zaś zbaczać już nie mamy czasu, chociaż z Rzymu możnaby okrążyć myślą kulę ziemską, której punkt środkowy więcej niż kiedykolwiek jest obecnie w wiecznem mieście.

Lecz korzystając z przedłużenia naszego pobytu chodźmy jeszcze z książką *Vasi et Nibby* pod ręką na zwiedzenie tego co on nazywa drugim dniem a co jest iście drugą epoką.

Prowadzi on nas wprost z placu Wenecyi do Kapitolu. Czytelnik nie będzie od nas żądał dysertacyj archeologicznych lub artystycznych o najpierwszym na świecie skarbcu arcydzieł, ale znów nie pokłonić się kapitolinskim bogom, wszystkim wielkościom Romy i Italii, które tu z Panteonu przyniesiono, wszystkim cezarom, wszystkim poetom, wszystkim wodzom i geniuszom, nieprzebiedz galeryi Protomoteki i pałacu Konserwatorów, nieuchylić się przed posągiem konnym Marka Aureliusza, przed konającym gladyatorem byłoby znów grzesznym indyferentyzmem.

Ależ powiedzą nam ironicznie: to ideały i piękności pogańskie pomięszane z arcydziełami chrześciańskimi. Czciciele piękna bezwzględnie postawionego dodadzą znów: patrz na te klasyczne kształty, cielesnej piękności zakutej w marmury, przyglądniej się temu, co geniusz ludzkości wydał samodzielnie bez Chrześciaństwa i Ewanielii, wszak nigdy niedoścignęli mistrze Chrześciańscy tej wspaniałości plastyki, wszak oni tylko czerpali ze starych wzorów i odrodzili sztukę, gdy wydobyli z pod ziemi zabytki pogaństwa. Epoka odrodzenia to pierwszy krok do wyzwolenia się ducha ludzkiego z ciasnych karbów w jakich go trzymał kościół, zaraz też sztuka średniowieczna, której ascetyczny kierunek zwykliście podziwiać, wyzwala się tu pod wpływem tych wzorów z ciasnych formułek, wszystko tu nabiera klasyczne kształty i wielkie rozmiary. Wszak epoka odrodzenia to tylko wstęp do reformacyi, a reformacya to przedsłannik rewolucyi.

Zagadnięty w ten sposób u wnijścia do Kapitolu, gdy w podziwie na szczycie schodów zatrzymał nas majestatyczny widok dziedzinca kapitolińskiego, którego strzeże Kastor i Pollux, na razie rzuciliśmy odpowiedź: tak, a z rewolucyi komuna oblewająca naftą pałac Luwru i burząca kolumnę Vendome. Odpowiedź to jednak dobra tylko dla pozbycia się natręta. — Zagadnienie powyż przytoczone, które dziś jest na ustach estetyków nowej szkoły, a którą co gorsza odwracają niektórzy katolicy twierdząc, że rozkwit sztuki z epoki odrodzenia, zmateryalizował, że tak powiemy ideał, bo z sfer astezy i kontemplacyi przeniósł go do materyalnej formy, — cała ta teorya wymagałaby głębszej refutacyi.

Nie; ideał piękna jest integralną cząstką ideału dobra, ten jest zaś jeden, w Chrystusie znachodzący najwyższy, albowiem boski wyraz. Wszystko co piękne, należy przeto do tego wszechświata duchowego, nad którym króluje Chrystus. Mniejsza, że się poczęło przed Jego przyjściem, mniejsza, że służyło bałwochwalstwu, lub ziemskiej piękności. Ten promień natchnienia, który w te arcydzieła tchnął nieśmiertelności moc, z nieba pochodził i dla tego był chrześciańskim.

Laokoon jak i Gladjator umierający, to jakby przeczuciowe symbole męczenników chrześciańskich. Lecz nietylko tam, gdzie oddają cierpienie, to uczucie będące psychologiczną podstawą życia chrześciańskiego, ale tam nawet, gdzie rzeźbią boginie rozkoszy i piękności ziemskiej tam nawet promień ten natchnienia z nieba spadający zaciera wszystko co jest zmysłowem i ziemskiem. Przed temi nagiemi posągami stajemy w podziwieniu, niedoznając żadnego wrażenia nagości, bo ta nagość ma w sobie dziewiczość prawdziwego piękna, znów to pojęcie wyłącznie chrześciańskie.

Są w pogańskiej jak i w nowożytnej sztuce epoki materyalizmu, jest rozpusta piękna, która zarówno w obscenach pałacu Cezarów lub Pompei jak w Courbetach dzisiejszych czerpie siłę z ciała i bydlęcych jego popędów. Lecz takie zboczenia w dziejach sztuki są tylko odblaskiem ideału zła, który wszędzie stawia swoją negacyę naprzeciw ideału dobra; przemawia on w religii, w filozofii, w umiejętności, więc i tutaj stawia swoją herezyę.

Powiedzą nam, ależ sztukę pogańską jakżeż wciągnąć do świata chrześciańskiego, jakżeż zaprzeczyć jej wpływu na nowożytność?

Chrześciaństwo jest wiecznem, nieograniczone czasem, a zatem zamykać go niemożna w dziewiętnastu wiekach bytu kościoła, wszak drugie objawienie było tylko odrodzeniem pierwszego, a Chrystus zstąpił do otchłani, aby wyprowadzić tych, co nań czekali. Zawsze byli ludzie królestwa bożego i królestwa ziemskiego; były natchnienia z nieba i popędy ciała. Wszystko więc co dobre, co piękne, co szlachetne należy do królestwa Bożego, do Chrześciaństwa: Platon jak twórca Laokoona. Nie trzeba przeto ścieśniać świata duchowego, królestwa Bożego, syntetycznej potęgi chrześciaństwa, wykluczając zeń świątynię sztuki całej ludzkości. Nie; ona tu w całości należy, jakoż siedziba papieżów, stolica Chrześciaństwa przeznaczoną była na stolicę sztuki, nagromadziwszy z wszystkich wieków najwyższe piękności, obok pamiątek świętości.

Być może, że odrodzenie było pierwszym krokiem do reformacyi, jak ta prowadziła do rewolucyi, lecz czegóż duch przeczenia niezużytkuje na swoją korzyść a zawsze epoka wielkiego rozkwitu i doskonałości wyradza następne upadki, z których znów ludzkość dźwiga się powoli cierpieniem i expiacyą na szyczyty. Jednym z takich szczytów, z takich chwil doskonałości była epoka kiedy sztuka chrześciańska zetknęła się z arcydziełami starożytności, a z te go poswatu zrodziły się geniusze.

Lecz zagadaliśmy się tak szeroko, że odłożyć musimy rzut oka na Kapitol.

od razu i radykalnie zmieniały i sprawiały przez to perturbacye w ocenianiu cen najzwyczajniejszych potrzeb. Ostatni wzgląd jest tem konieczniejszy, że wszelkie reformy monetarne, będąc wywołane postępem rozwijającej się cywilizacyi, opierają się zwykle na zaprowadzeniu albo droższej waluty, albo podwyższeniu wartości jednostek normujących cały tryb obliczania w miejscowym systemie monetarnem; stają się przeto powodem podrożenia codziennych potrzeb, mnożąc następnie trudności wyżywienia się i zarobkowania. Wystawmy sobie n. p. nowe jakie reformy w monecie austryackiej, to te, idąc za popędem ogólnym do zwiększania jednostek obrachunkowych, nie zniżą pewno wartości guldena, tylko go podniosą, albo inną jaką odpowiadającą jego dzisiejszemu znaczeniu monetę w jego miejsce postawią n. p. dwugrzywnówkę złotą. W jednym i drugim razie trzeba będzie płacić droższym guldenem, albo droższą dwugrzywnóką to, co się dziś za tańszego guldena dostanie. Podrożenie to miejscowych stosunków, a przy zmianach niezważających wcale na poprzedni miejscowy system monetarny, nawet trudności w ocenianiu cen najzwyczajniejszych potrzeb i wynikające ztąd perturbacye w wymianach między stolicą a prowincyą, wsią a miastem itd. zachodzących, zjawiają się zaraz po zaprowadzeniu reformy i utrudniają przez to samo, a często na bardzo długo zawiązywanie nowych stosunków w handlu światowym, które właśnie reforma monetarna ułatwiać miała.

W ogólnych zaś stosunkach handlu z całym światem uważa L. Wołowski za wystarczające:

1) zaprowadzenie równości w przyjęciu pewnego zawieru czystego kruszcu n. p., żeby w monetach złotych jakiejkolwiek wagi zawierało się zawsze i wszędize $^{9}/_{10}$ czystego złota.

2) żeby nowo zaprowadzane lub reformowane monety złote były pewnym iloczynem monet znanych dziś już w świecie, t. j. żeby każda nowa większa złota moneta zawierała tyle a tyle franków, tyle a tyle szylingów, tyle a tyle grzywien pruskich, lub tyle a tyle dolarów, albo guldenów austryackich, choćby w tej podzielności pewną rolę odgrywać miała nawet zdawkowa moneta, byle tylko była powszechniej nieco znaną i mieściła się w sztukach większej wartości bez ułamków. Przy takiem dostósowaniu wzajemnem do siebie zwykłych krajowych monet, nie wprowadzałoby się zamięszań w domowe stosunki, a zyskałoby się jak najzupełniej wystarczający środek do wymian międzynarodowych choćby z najodleglejszemi ludami, bo dokładna redukcya jednych monet na drugie, nie przechodziłaby zakresu zdolności najzwyczajniejszego kupczyka.

Co do wyboru w rodzaju kruszca, który za walutę krajową ma być użyty, to nie oddalając się od zdań, które zaprowadzenie waluty złotej dla krajów daleko już w handlu i przemyśle posuniętych pożądanemi czynią, uważa zaprowadzenie jej szczególnie dla krajów nie zbyt pod wymienionym względem dojrzałych, za zbyt kosztowne, a obok tego za podrażające wyżywienie i utrudniające przez to zarobkowanie — a to wszystko w wyczekiwaniu dopiero korzyści, które ze stosunków z całym światem później znaleść się mają.

W ogóle oświadcza się L. Wołowski za walutą mięszaną (złotą i srebrną), odwołując się do tego, że w takim razie nie następuje, w chwilach nagłego poszukiwania jednego z tych kruszców, równie nagle zjawiający się brak pieniędzy w obiegu krajowym, potem i do tego, że nawet w stosunkach wielkiego handlu z całym światem trafia się na rozległe bardzo stosunki, gdzie srebra z większą korzyścią użyć można niż złota, chociaż zwykle bywa to odwrotnie, tak ze względu na poszukiwanie, jak i na trudności i koszta w przesyłce.

Przyznając złotu większą trwałość i dogodność w przesyłkach, przyznając mu przytem zaletę usuwania potrzeby zbytniej liczby asygnat, która się czasem staje z wielu miar niebezpieczną, nie chce w ogólności ani złotu, ani srebru przyznać pierwszeństwa pod względem zachowywania stałości we względnej swej wartości do towarów, utrzymując, że w tej mierze zachodzą stosunki, które raz na korzyść waluty złotej, drugi raz na korzyść waluty srebrnej przemawiają. Bliższe uzasadnienie ostatnich twierdzeń zapowiedział nam p. Wołowski na później, z którego, skoro się pojawi, nie zaniedbamy zdać sprawy czytelnikom naszym

Bochnia 12 września. Pszenica 5·85, żyto 5·—, jęczmień 2·75, owies 1·63, groch 5·50, bób 5·50, ziemniaki 1·80, siano ·—20, konicz 1·20, słoma —·90, drzewo twarde 12·50, miękie 9·50, okowita 1·50, funt masła —·55.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 9 i 10 września.

Posady: Notaryuszów w Nowym Sączu, Podgórzu i Milówce, podania do końca września.— Praktykanta lekarskiego w szpitalu powszechnym we Lwowie, podania do 7go października. — Dyrektora, czterech nauczycieli i pomocnika w 6-klasowej szkole wydziałowej w Śniatyniu, podania do 15go października.— Praktykantów leśnictwa przy dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie, podania w 30 dniach.

Licytacye: W sądzie pow. w Bolechowie 24 września licyt. egzek. realn. N. 108 w Czołhanach.— W sądzie pow. w Kutach 19go września licyt. egzek. realn. N. 210 w Staro-Kutach— W sądzie pow. w Lubaczowie 30 września licyt. egz. real. N. 9/288 w Borowej górze.— W sądzie pow. w Gródku 25 września licyt. egz. realn. N. 45 i 46 w Kamienobrodzie.—W sądzie pow. w Kulikowie 30 września licyt. egz. realn N. 24 w Wisłobokach.— W sądzie obw. w Tarnowie 15 października licyt. egz. realn. N. 16 tamże. — W sądzie pow. w Gródku 6go listopada licyt. egz. realn. N. 156 tamże.

Zawiadomienia: Izba adwokacka lwowska o zamianowaniu Dra Bazylego Szwedzickiego zastępcą zmarłego adwokata we Lwowie Dra Leonarda Rasiewicza.— Sąd kraj. lwowski Antoninę Strasser, Brunona Rogalskiego i Antoninę Rogalską o nakazie zapłaty 520 zł. Leibowi Gruderowi. — Sąd kraj. krakowski Szymona Daleta o nakazie zapłaty 600 rubli S. B. Daletowi.— Tenże sąd Jacka Golińskiego i Andrzeja Kalinkę o pozwie Franciszki i Penkalów Świerczewskiej o usprawiedliwienie prenotacyi 880 złp. i 500 złr. na Radwanowicach. — Sąd pow. w Haliczu o uznaniu Hnata Nawrockiego włościanina z Załukwi za marnotrawcę.— Sąd pow. w Śniatyniu Jędrzeja Baźnika o pozwie Magdaleny Baźnik o 70 zł. rozpr. d. 17 października.— Sąd del. m. lwowski Walentego Chapkiewicza o pozwie Katarzyny Antek o uznanie ją za właścicielkę realn. N. 72 w Kulparowie.—Sąd pow. w Tuchowie o uznanie Jana Cicha z Grabku za marnotrawcę.

Zawezwania: Sąd obw. w Stanisławowie Hrynia Wowka, który podobno utonął w Bystrzycy, aby dał o sobie znać w przeciągu roku jeżeli żyje, inaczej uznany zostanie za zmarłego. — Sąd obw. w Tarnopolu posiadacza kwitu zastawn. uprzyw. galic. akc. banku filii w Tarnopolu N. 1082 na cztery sznurki pereł. — Sąd kraj. lwowski posiadacza oblig. indemn. Galicyi wsch. N. 6773 lit. A. na 1000 zł. na imie gminy Zielów opiewającej.— Sąd pow. w Niemirowie Teodora Milana, aby się w przeciągu roku zgłosił do spadku po Iwanie Milanie.— Sąd pow. w Kutach Wasyla i Tanasya Artymczuków, aby się w przeciągu roku zgłosili do spadku po Iwanie Artemczuku.

Przyjechali do Krakowa od 12 do 13go września.

HOTEL POLLERA: Józef Michałowski wł. d. z Kongresówki, Gustaw Bukowski wł. dóbr z Kongresówki, H. Krukowiecka właś. dóbr z Galicyi, A. Bock kupiec z Biały, M. Camian z Włoch, Józef Doboszyński z Dobromila, W. Korostyński wł. dóbr z Galicyi, B. Krzywoszewski właś. dóbr z Kongresówki, Adolf Kłodziński z Warszawy, Felicyan Gumkowski właś. dóbr z Podola, Roman Cichowski z Kongresówki, R. Singer kupiec z Wiednia, Justyna Michaławska wł. dóbr z Galicyi, Maksymilian Gessler kupiec z Früdenthal, S. Ryper kupiec z Galicyi, A. Antoniewicz wł. d. z Galicyi, Hugo Kunkel kupiec z Odessy, Leon Karasiński budowniczy i Teofil Fukier kupiec z Warszawy, Wł. Kordaliński z Kładni, Jędrzej Szwedzicki z Galicyi, Jędrzej Descour wł. d. z Kongresówki, Paweł Rozenstein z Rosyi, Adolf Piotrowski ze Lwowa, X. Feliks Troszczyński z Tarnogóry, Maurycy Kretschmar kupiec z Meisen, Antoni Boch kupiec z Dombrin, Kazimierz Załęski z Łomży, M. Grosse z Warszawy, S. Loyka kupiec z Trautenau, Adam Gessler ze Szląska, F. Houner z Prus, Grzegórz Gut z Warszawy, Dawid Thumin z Wrocławia.

HOTEL pod RÓŻĄ: Ludwik Poraj Katerla z żoną wł. dóbr z Kongresówki, Stanisław Chmurowicz z Osieka, Julian Thim z córką wł. d. z Poznania, Józefa Piquerez z Wiednia, Jakób Lindert z Lipnika, Leopold Kessler z familią wł. d. z Kongresówki, Józef Brink kupiec z Biełska.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Aleksander Budwiłł właś. dóbr z Wołynia, Piotr Motyliński z Kałusza, Karol Inhauser kupiec z Wiednia, Stefan Twardzicki z Siany, Jan Janusz z Galicyi, Ludwik Urban ze Lwowa, Karol Niementowski z Tarnopola, Józef Jelczewski z Warszawy, Waleryan Witkowski z Andrzejowa, Emilia Łuczycka z Mielca, Ludwik Wolski z Warszawy, Tekla Mańkowska z Kongresówki, Kazimierz Lgocki z Łupnicy, Jan Fajans z Galicyi, Józefa Mitkowska z Wadowic, Jan Szczepanowski i Piotr Łapicki z Kongresówki, Helena Schamberg z Frankfurtu.

HOTEL SASKI: Ignacy Czachowski z żoną z Feliksowa, Jan Popławski z Przeździatki, Władysław Haller z żoną wł. dóbr z Haczowa, Lucyna Pusch z siostrą z Warszawy, Antoni Skotnicki ze Lwowa, Pankracy Eppler z Dornbirn, Jan Nowodworski z Kongresówki, Ludwik Jankowski z Petersburga, Kazimiera Gepertowa wł. d. z Przybenic, Jan Koler z Petersburga, Mikołaj Bolszakow pułkownik z Kijowa, Józef Edward Dąbrowski z Warszawy, Teofil Świerczewski z Chrobrza, Adam Potworowski z familią z Kongresówki, Mikołaj Neuhaus z Kazimierzy Wielkiej, Józef Sedlmayer z Korzkwi, Józef Bzowski, Józef Korejwo z familią i Jan Łucznikow z Wiednia, Waleryan Mazaraki z Proszowic, Piotr Załuski z synem z Zakopanego, Bolesław Sikorski z Łomży, Edward Maryański z Podola.

HOTEL DREZDEŃSKI: X. Walenty Baranowski biskup Lubelski z Karlsbadu, Eugeniusz Kesler inżynier i Jakób Kazimierz Lewicki ze Lwowa, Jan Baranowski z Warszawy, Paweł Jankowski inżynier z Petersburga, Julia Wędrychowska właśc. dóbr z Drorzejowic, Leon Smakowski właśc. dóbr z Rosyi.

HOTEL WIKTORYA: Józef hr. Ciechoński wł. dóbr z Zagorzan, Włodzimierz Rylski i Aleksander Laskowski z Ukrainy, T. Michałowski z Kijowa, Olga Grabowska ze Lwowa, August Aleker i Adolf Salomon z Hamburga, Wilhelm Homolacz z Jegołomii, Edward Weissleder z Jaworznia, Władysław Gołębiowski z Kielc, Marya hr. Sobańska wł. d. z Ukrainy, Rudolf Pietruski z Borszczowic, Rosenthal z Warszawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Fulda 11 września. Grzywny wymierzone na biskupa Kötta, mają mu być po prostu potrącone z jego temporaliów. Seminaryum duchowne ma być zamknięte.

Paryż 11 września. Na posiedzeniu komisyi nieustającej Zgromadzenia narodowego Noel Parfait, republikanin, zwraca uwagę ministra spraw zagranicznych na list pasterski Arcybiskupa paryskiego, który uderza na rząd włoski. Minister odwołując się na listy pasterskie i politykę zagraniczną rządu, odpowiada co następuje: „Wspomniane dokumenta, jakkolwiek szacownem może być ich źródło, są obce rządowi. Autorowie ich nie wyrażają wcale zamiaru przemawiania w imieniu rządu i wciągania go w odpowiedzialność za nie, albo też wpływania na jego postanowienia.“ Dalej dodaje minister: „Polityka zagraniczna rządu była wielokrotnie w mesażach i okólnikach przedstawioną. Jest ona polityką pokoju, zgody i dobrych stosunków z państwami zagranicznemi bez różnicy. Jest ona polityką, która przyjmuje Europę taką jak ta jest, i nie stara się bynajmniej o wprowadzenie w niej zmian jakichkolwiek. Zgromadzenie narodowe przy wielu sposobnościach pochwaliło ten tryb postępowania; ja nie pragnę żadnej jego zmiany.“ Minister w końcu mówi: Jeżeli w pomienionych dokumentach mieści się jaka propozycya, którąby od tej polityki odstępowała, rząd niemoże w żaden sposób być za nią odpowiedzialnym. W uzupełnieniu tych oświadczeń dodał minister wyznań: Skoro biskupi nie są urzędnikami publicznymi, rząd nie może być w tę sprawę wciągniętym. Noel Parfait przyjmuje do wiadomości oświadczenia ministra odpychające po prostu list pasterski Arcybiskupa paryskiego. De Mahy (republikanin) żąda wyjaśnień o położeniu tych departamentów, gdzie wybory mają się odbywać. Ks. Broglie odpowiada, że rząd pozostawi wyborcom wszelkie swobody prawem dozwolone, ale nie może pozbawić się władzy swojej. Z kroków swoich zda rząd sprawę Zgromadzeniu narodowemu.

Paryż 11 września. Doniesienie *Temps*, jakoby rząd wziął pod rozbiór pytania względem przedłużenia pełnomocnictw Mac-Mahona na lat pięć, jest bezzasadne, mimo obstawania przy niem tego dziennika. Rząd pod tym względem nic jeszcze nie postanowił i nie może tego uczynić przed otwarciem Zgromadzenia narodowego w listopadzie. Natomiast prawdą jest, że ministrowie i deputowani większości prawie zrzekli się nadziei co do hr. Chamborda, o którym według raportów prefektów, ludność nic niechce wiedzieć. W kołyah prawicy panuje wielkie zwątpienie. Amadeusz Lefevre-Pontalis wrócił z Frohsdorf bez nadziei; podobnież listy hr. Blacas stwierdzają, że hr. Chambord o żadnych ustępstwach słyszeć niechce. Bar. Larcy jedzie dziś do Frohsdorf z ostatniemi propozycyami fuzyonistów.

Paryż 11 września. Wojska niemieckie, według najświeższych postanowień opuszczą Verdun 13go b. m. rano i mają mieć pierwszy wypoczynek w Molinville; d. 14 dosięgną do Etain, gdzie odbędą dniówkę; d. 16 do Gendelis, a 17go staną już za granicą Francyi.— *Le Français* donosi, że z nakazu rządu uwięziono w Lunneville trzy osoby najbardziej obwinione, z powodu napaści na czterech Niemców d. 31 z. m.

Paryż 11 września. Dzienniki legitymistowskie *Assemblée nationale, Union, Gazette de France* potępiają zgodnie przedłużenie obecnego stanu tymczasowości, który uważają za niepodobny i żywo powstają przeciw zamiarowi przedłużenia pełnomocnictw Mac-Mahona.

Paryż 11 września. Wbrew twierdzeniom *Temps*, Ajencya Havasa oświadcza, iż marszałek prezydent Republiki nie miał wcale powodu wyrażenia zdania swego o pytaniach, które muszą być pozostawione na później, ani też przyjmować lub odrzucać wniosku o przedłużenie władzy, gdyż ten nie był rozbierany.

Paryż 12 września. Po wczorajszem posiedzeniu Komisyi nieustającej wielu deputowanych prawicy obecnych w Wersalu, tudzież członkowie większości komisyi nieustającej odbyli całogodzinną naradę.

Rzym 11 września. Poseł niemiecki Keudell wyjechał dziś do Turynu, aby wręczyć królowi zaproszenie od dworu berlińskiego, poczem jedzie Keudell do Berlina. Królowi towarzyszyć będzie do Wiednia orszak z 60 osób złożony; król jedzie przez Udine i Nabrezinę.— Papież odbył wczoraj przechadzkę po ogrodach Watykanu, poczem miał dłuższą rozmowę z kardynałem Antonellim.

Florencya 11 września. *Gazzetta d'Italia* donosi, że wiele politycznych znakomitości włoskich podpisało list do Henryka Richarda, przychylając się do jego wniosku pod względem międzynarodowego sądu rozjemczego i wyrażając radość, że parlament angielski tę zasadę sankcyonował. (Richard wniósł był w parlamencie angielskim rezolucyę, aby rząd czynił w tym względzie kroki. Izba uchwaliła rezolucyę, a następnie królowa upoważniła ministeryum do przesłania odnośnych wniosków innym rządom. Na tem dotąd ta sprawa wisi. *Red.*)

Turyn 11 września. Rada miejska uchwaliła wczoraj odroczyć odsłonięcie pomnika Cavoura do listopada.

Bern 11 września. Wczoraj przybył tu Thiers na drodze z Thun. Po południu zwiedził z żoną i jej siostrą pałac związkowy, którego urządzenie podobało mu się. Dziś wyjeżdża ztąd.

Haga 11 września. Zapewniają, że nie powiodło się Van Lynden złożyć nowy gabinet, i że zwrócił królowi otrzymane polecenie.

Bajonna 11 września. Zapewniają, że 10,000 Karlistów rozpoczęło zdobywanie Tolosy. Loma spieszy podobno na odsiecz zagrożonemu miastu.

Londyn 11 września. Minister kolonij hr. Kimberley pozostawił gubernatorowi Gwinei Worceley, odpływającemu tam, moc rozstrzygania o pokoju i wojnie z Aszantami, zalecając mu jednak pokojowe zagodzenie zatargów. Wysłane dotąd zapasy, broń i amunicya przeznaczone są dla Fantów, ludu przychylnego Anglii; wiozą także do Afryki na użytek wojska baraki drewniane i lokomotywy drożne.

Petersburg 11 września. Jak donosi *Journal de St. Petersbourg*, wymieniono w tutejszem poselstwie perskiem ratyfikacye traktatu przyjacielskiego i handlowego między Rosyą a Persyą.

Nowy Jork 11 września. Stronnictwo republikanckie w kraju Massachussets odstąpiło od kandydatury jenerała Butlera i wybrało ponownie gubernatorem Washburna.

Reszt (miasto perskie nad morzem Kaspijskiem) 10 września. Wielki wezyr perski wziął dymisyę z powodu stanu zdrowia. Szach przyjął takową. Zapewniają, że urząd wielkiego wezyra będzie zwiniętym, a Szach znosić się ma bezpośrednio z ministrami.

Według *N. fr. Presse*, z ogłoszeniem patentu z d. 7 b. m. agitacya wyborcza przeszła w nową fazę. W jaką? niebardzo rozumiemy. Czy kto myślał i łudził się, że ustawa wyborcza nie wejdzie w wykonanie? Nieznamy nikogo takiego. Ale patent nie ogłasza terminu wyborów, a ten dopiero agitacyę przygotowawczą zmieni na wyborczą.

Zresztą, cała ta agitacya poruszana w *N. fr. Presse*, zamyka się w jej stronnictwie, i lubo ciągle mówi ona o wiernokonstytucyjnych kandydatach, chodzi jej rzeczywiście o „młodych“ i „starych“ a obraca się wszystko w centralistycznej sferze. O stronnictwie autonomicznem, prawnem lub w jej języku feudalnem, nie umie nic powiedzieć, a jeżeli pisze o niem jak dzisiaj, pisze brednie. *Presse* daleko praktyczniej postępuje, i bierze wołu za rogi, zapewniając dzisiaj, „że Czechy nie przyjdą do reichsratu.“ Oto prawdziwa kwestya wyborcza. Wiadomość tę podaje, jakoby z pewnego zródła; nas dawno już niestety zapewniano o tem. Broszura p. Helferta nie wpłynie podobno na politykę czeską. Przygotować się należy na ubolewanie stronnictwa centralistycznego, bo tak każe taktyka, chociaż aż nadto jesteśmy przekonani, że niczego więcej nie pragnie stronnictwo u władzy będące, jak nieobecności Czechów w Reichsracie.

W Konstancyi obraduje teraz kongres staro-katolicki, w którym zasiadają urzędnicy, profesorowie, wydaleni księża katoliccy, księża anglikańscy, schizmatycy i protestanccy mający uorganizować nowy kościół niemiecki. Z obrad tego zjazdu można widzieć, iż rząd pruski kieruje całą sprawą tych najnowszych akatolików.

Partya republikancka w komisyi nieustającej Zgromadzenia narodowego francuskiego chciała wyciągnąć ministeryum na słowo z powodu listu pasterskiego Arcybiskupa paryskiego, który rzucił świeżo gromy na Włochy i Niemcy za prześladowania kościoła. Partya ta liczyła na jedno z dwojga: albo rząd usprawiedliwiać będzie Arcybiskupa, a wtedy uczyni się niemożebnym wobec zagranicy, albo go zmusi do potępienia Arcybiskupa, przez co odciągnie od niego legitymistów i katolików. Rząd jednak uchylił się od wszelkiego związku z aktami kościelnemi a wobec zagranicy dał odpowiedź zaspakajającą, że nie myśli o naruszeniu stanu obecnego pod względem terrytoryalnym, przyjmując go tak, jak jest obecnie.

Utrzymują, że Minghetti zamierza zawiązać w Berlinie, podczas swojej z królem podróży, stosunki mogące mu ułatwić zaciągnięcie nowej pożyczki. Liczy on zapewne na pomoc rządu pruskiego; ten jednak nie łatwo pójdzie za przykładem Anglii, która swoim sprzymierzeńcom udzielała wsparcia pieniężnego i ułatwiała kredyt.

Szczególniejsza rzecz, iż każdy nowy rząd w Hiszpanii znajduje gotową Izbę do wszelkich żądań przez siebie stawianych. Zdawałoby się przeto, iż rząd taki ma podstawę i utrzymać się powinien, a jednak gotowość kortezów jest tylko chwilową, jakby pod wpływem oszołomienia, któremu ulegają, witając każdy nowy rząd z zapałem. Nazajutrz, za kilka, kilkanaście dni, zaczynają się nurtowania i prace nad obaleniem tego samego rządu, który wczoraj jeszcze zbierał oklaski. Wszakże Castelar krótkie rządy swoje musiał złożyć, a jego następca Salmeron jeszcze krócej się trzymał; Pi y Margall nie wytrwał długo, a teraz znów wrócił Castelar i pod wpływem chwili zapału uzyskał od Izby tak rozległe pełnomocnictwa, że zbudować może na nich dyktaturę; jakoto: prawo zaciągnięcia pożyczki 100 milionów franków, prawo uzbrojenia rezerwy przeciw Karlistom, prawo zniesienia swobód konstytucyjnych. Takiemi przywilejami uzbrojony naczelnik rządu zapowiada, iż zgniecie Karlistów, a spodziewa się, że jenerałowie z dawnej partyi unionistów, jak Sagasta, Serrano przyjmą dowództwo nad wyprawą na Karlistów.

Gabinet holenderski, na którego czele stoi Vries van der Putte, nie może umrzeć a nie ma sił do życia. Nie powiodło się jednak van Rheenen złożyć gabinet z żywiołów konserwatywnych, gdyż konserwatyści nie chcą wypić piwa, które gabinet teraźniejszy nawarzył. Ale i Van Lynden, któremu król polecił złożyć gabinet, nie może znaleść kandydatów? Co dalej będzie? Holandya jest zagrożona utratą Sumatry, na którą Anglia pożądliwem patrzy okiem; rząd wypowiada wojnę Aczynowi, zaciąga pożyczkę, uzbraja flotę, wysyła wojsko, mianuje wodza nowej wyprawy, i wysyła go, przeciwników wojny obwinia niemal o zdradę kraju a sam się podaje — do dymisyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Paryż 13 września. Według listów z Verdun, ostatni żołnierze niemieccy przejdą granicę d. 16 b. m. Mac-Mahon był wczoraj w odwiedziny u księcia Milana Serbskiego.

Konstancya 12 września. Na wczorajszem przygotowawczem zgromadzeniu kongresu starokatolików prokurator Fieser jako przewodniczący komitetu miejscowego, powitał obecnych, a potem zabierali głos: biskup anglikański Doanne z Albany, protojerej Wasiliew z Petersburga, profesor Holzmann z Heidelbergu w imieniu związku protestanckiego, były ksiądz Michaud z Paryża, proboszcz anglikański Heidenheim z Zürich, landaman Keller z Aarau i biskup starokatolicki Reinkens; tego ostatniego przyjęto oklaskami. Dzisiejsze pierwsze zgromadzenie delegatów było liczne. Przewodniczył profesor Schulte, zastępcami przewodniczącego profesor Cornelius i landaman Keller. Schulte dał obraz ruchu zeszłorocznego i doniósł o układach z rządem pruskim poprzedzających wybór biskupa, przyczem zapewniał, że nie było wcale umów politycznych. Kierownicy (rząd pruski) poczytali uznanie biskupa jako słuszne żądanie niemieckich staro-katolików, i uważają ich sprawę za sprawę cywilizacyi.

Bern 13 września. Komisya rewizyjna (do rewizyi konstytucyi Związku Szwajcarskiego) uchwaliła wnioski względem zniesienia juryzdykcyi duchownej; zależności prawa powiększania biskupstw od zatwierdzenia władzy związkowej, i zwinięcie nuncyatury.

Bombaj 12 września. Okręt wojenny angielski „Daphne“ schwytał przy archipelagu Seyshellen okręt z niewolnikami, wiozący 300 niewolników, z których jednak tylko 50 było jeszcze przy życiu; reszta zaś umarła na ospę.

Kursa. Wiedeń, dnia 13 września. godź. — $^{0}/_{0}$ zjedn. dług państwa bankn. 69·30 — Zjedn oblig. państwa w srebrze 73·—. — Losy z r. 1860 101.25 — Akcye banku 962·— — Akcye kredytowe 230 50 — Londyn 112·30 — Srebro 106 75. Dukat —· —. Lombardy 107 2 — Losy z r. 1864 131·— — Akcye franko-austr. 67 50 — Napoleondor 8.98 — — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 216 50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 140 50 — Akcye kolei północno-wsch. 117·—.— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 52·—. — Oblig. indemniz. gal. 75·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 132·— — Akcye anglo-banku 164·— Akcye kolei rządowej 337·— — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 157·—. — Tramway 213·—. — Akcye banku budowy 86·25. — Akcye kolei wschodn. 64·—· — Akcye banku anglo-węgiersk. —·— — Akcye kolei zjedn. 133 50. Losy tureckie 63·—. — Losy prem. węg. 80·50. Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. —·—. Akcy kolei ces. Elżbiety 213·— — Akcye kolei półn. zach. 201·50. — Akcye franko-węgiersk. 80·— . Ogólny austr. bank. 83·—. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —· —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 12 września.
(Wartość kuponów do 14 wrześ.).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	106 50	105 50	—
Kupony srbr. płatne „	106 —	105 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 25	151 75	—
Talary pruskie za 100 tal.	166 50	165 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 48	5 38	—
Napoleondor 1 sztuka	8 98	8 88	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	76 25	75 —	1 75¾
4% listy zast. „ „	72 25	70 50	82¼
5% „ „ „	78 50	77 —	1 02¾
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	1 13
5% „ „ 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	2 23⅓
5% „ „ 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	2 23⅓
7% „ dłużne „ „	96 —	95 —	2 60
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	85 —	83 25	23⅓
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł.	94 50	91 50	1 23⅓
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	79 50	77 —	1 23⅓
Losy prem. węg. za 1 sztukę	82 50	79 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	84 —	80 —	2 82¼
„ „ hipotecz. z 200% „	270 —	265 —	1 64½
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	218 50	215 50	2 15⅚
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	143 —	140 —	3 72¼
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 —	94 —	— 61
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	96 —	95 —	— 91
4% „ „ „ „ II. „ 100	95 —	93 50	— 91
5% „ „ „ „ za rsr. 100	95 —	93 50	1 14
4% „ likwid. Król. Pol. 100	80 —	78 75	1 15½
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	41 —	39 —	—

Wiedeń 12 września.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 60	69 40
5% „ „ „ srebr.	72 70	72 50
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	77 50	76 75
„ „ „ galicyjskie	75 50	75
„ „ „ bukowińskie	— —	74 50
„ „ „ siedmiogr.	77 —	76 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 25	97 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 10	90 90
4 „ galicyjskie	71 50	70 50
5 „ „	78 —	77 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	93 50	93 —
5 „ węgierskie listy	82 —	81 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	87 25	87 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	121 50	121 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	278 —	276 —
„ „ 1854	93 —	92 50
„ „ 1860	100 —	99 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	107 —	106 —
Losy pożyczki z r. 1864	132 —	131 —
„ prem. pożyczki węg.	80 75	80 25
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	173 —	172 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	34 50	34 —
„ „ Palfy	24 50	23 75
„ „ Klary	32 —	31 —
„ hr. St. Genois	24 —	23 50
„ miasta Budy	24 50	23 50
„ księcia Windischgraetz	21 —	19 —
„ hr. Waldstein	25 —	24 —
„ hr. Keglevich	15 —	14 —
„ Rudolfa	13 50	13 —
„ tureckie 400 frank.	63 —	62 75
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	963 —	961 —
Zakładu kredytowego	231 —	230 50
Żeglugi parow. na Dunaju	537 —	536 —
Kolei północ. Ferdynanda	2070	2065
Kolei rządowej fr. a.	336 —	335 —
„ zachod. c. Elżbiety	214 50	214 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	171 —	170 —
„ Galicyjskiej	217 75	216 50
„ Czerniowieckiej	141 —	140 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	117 —	—.
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	158 —	156 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	154 —	153 —
„ Koszycko-Bogumił.	143 —	142 —
„ Siedmiogrodzkiej	147 —	146 —
„ Cisańskiej	200 —	— —
„ wschodnio-węgierskiej	65 —	64 —
„ austryack. półn.-zach.	202 25	201 75
„ Franciszka Józefa	213 50	212 50
Banku anglo-austryackiego	167 —	166 —
„ anglo-węgierskiego	57 25	56 25
„ austryackiego ogólnego	81 —	79 —
Zakładu Kredytowego węg.	130 —	128 —
Banku franko-austryackiego	68 —	67 —
„ franko-węgierskiego	80 50	79 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	104 50	103 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	45 —	44 —
„ dla obrotu ogólnego	135 —	134 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie.	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	43 50	42 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	90 —	89 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	96 —	95 50
Emissya z r. 1862	— —	94 —
„ państwowa St. 500 fr.	135 50	134 50
Emissya z r. 1867	130 50	130 —
„ południowa St. 500 fr.	110 25	109 75
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	92 25	91 75
„ „ 100 złr. w. a.	88 25	87 75
„ „ w srbr. 5%	— —	104 50
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 50	93 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	79 —	78 —
5% w srebrze	97 —	96 50
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	103 —	— —
Emissya II.	99 50	99 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	75 —	74 50
Emissya z r. 1867	85 50	85 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	88 50	88 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	93 50	93 25
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	98 25	97 75
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 44	5 43
„ dukat na wagę	5 44⁵	5 43⁵
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 99	8 98
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 35	11 25
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	106 85	106 65
Srebro, kupony	107 —	106 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 68²⁵	1 67⁷⁵

Lwów 11 września.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 25	5 18
„ cesarski	5 33	5 25
Półimperyał rosyjski	9 05	8 95
Rubel srebrny rosyjski	1 72	1 64
„ papierowy	1 51	1 50
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	77 75	77 25
„ „ „ 4%	71 75	71 —
„ „ Banku hipoteczn.	84 50	83 75
Obligi indemn. bez kuponów	75 50	74 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	220 —	218 —
„ lwowsko-czernio.	142 —	140 —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 10 września.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 75	95 45
„ „ 2 „ „	94 20	93 95
kupon „	—	86
„ „ nowe „	94 10	93 90
kupon „	—	1 8⅙
„ likwidacyjne „	79 45	79 15
kupon „	—	1 10⅙
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 25	— —
„ „ bydgoska	73 —	72 —
„ „ terespolska	113 75	113 —
„ „ łodzka	104 50	— —

Nekrolog.

Dnia 24go Sierpnia r. b. zmarł na cholerę, w majętności swojej w Husowie, **Feliks Jawornicki** urodzony w r. 1816 z ojca Eustachego Jawornickiego i matki z domu Hrabianki Mirownej, Prezes Rądy powiatowej Łańcuckiej; który od początku zaprowadzenia władz autonomicznych urząd ten bez przerwy sprawował. — Powiat Łańcucki stracił w nim człowieka rozumnego, prawego, przywiązanego do kraju, gorliwego w obowiązkach obywatelskich i nigdy nieubiegającego się o nic dla interesu i czczej próżności, lecz szukającego nagrody w własnem sumieniu a zaszczytu w pracowitem i użytecznem spełnianiu swych powinności.

I zaprawdę — trzeba prawdziwego uczucia obywatelskiego, żeby nad swobodne i niezawisłe życie w ustroniu domowem, przenosić obowiązkową pracę i wynikające z niej trudy, a częstokroć i przykrości w życiu publicznem — tak jak to było godłem Feliksa Jawornickiego.

Gdzie tylko Rząd, Instytucye krajowe czy zgromadzenia wyborcze, potrzebowali męża godnego zaufania i zdolnego, doświadczonego człowieka czynu — zawsze i do wszystkiego wybierano Feliksa Jawornickiego; bo nigdy się na nim niezawiedziono! Owóż czy jako delegat okręgowy Towarzystwa kredytowego galicyjskiego i Towarzystwa krajowego wzajemnych ubezpieczeń; czy jako assesor i znawca w komisyach serwitutowych i katastralnych, czy korespondent i członek Towarzystwa gospodarczo — rolniczego nigdzie go przy pracy niebrakło — a jako prezes Rady powiatowej Łańcuckiej zasłużył sobie na wdzięczność całego powiatu, bo na swoim stanowisku robił wszystko co tylko robić mógł, dbał o materyalne i moralne dobro gmin, starał się podnosić ich majątki i popierał szkoły, budował drogi, wynalazł na to fundusze zakładowe i urządził 25 kas pożyczkowych po gminach, założył towarzystwo zaliczkowe w Łańcucie, które już do znacznych doszło rozmiarów i popierał każdą myśl dobrą swoją inicyatywą, staraniem i wpływem. (1653)

Spoczął nareszcie w Bogu — dobry katolik, przywiązany syn ojczyzny, wzorowy obywatel, najlepszy sąsiad i przyjaciel! i niemasz zaiste nikogo w całym powiecie, któryby z szczérego żalu wspomnienie pamięci jego niepoświęcił!.

Łańcut dnia 3go Września 1873.

Reprezentacya powiatu Łańcuckiego.

Ogłoszenie.

Celem odparcia krążących pogłosek podajemy niniejszem do publicznéj wiadomości, że z wyjątkiem jednego wypadku śmierci i zasłabnięcia nie zakończonego śmiercią dwóch osób, które przybyły tutaj ze zarażonych miejsc, **miasto Lipsk dotychczas od cholery zupełnie ochronione zostało, stan zdrowia w ogóle tutaj jest bardzo korzystnym a śmiertelność bardzo jest nieznaczną.**

Lipsk, 8 września 1873 r.

Urząd lekarsko-policyjny.

Rada miasta Lipska
Dr. E. Stephani.
Lekarz miejski obwodowy
Dr. H. Sonnenkalb.
(1583) *G. Mechler.*

W aptece *Maurycego Halamy* w Brzozowie jest wolne miejsce dla praktykanta. (1698-2-6)



JARMARK na konie.

W mieście **Tarnowie** (stacyi kolei żelaznéj) odbędzie się słynny z ilości i doboru koni rasy najpoprawniejszéj, drugi tegoroczny jarmark na konie d. **29go września 1873 r.** i następnych. Konie na ten jarmark przyprowadzone nie ulegają opłacie targowego. (1663-1-3)

Tarnów 9 września 1873.

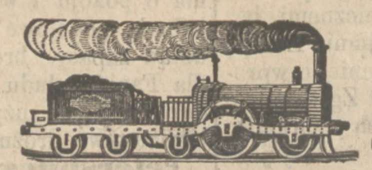
Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we Lwowie: C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w Wiedniu: Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (1219-21-)

Ces. król.  uprzyw.

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Dostawa oleju surowego i maszynowego na czas od 1. października 1873 do ostatniego września 1874 rozpisuje się w drodze ofert.

Ubiegających oto zaprasza się aby dotyczące oferty marką stemplową na 50 cent. zaopatrzone, najdalej do 20 września 1873 do podpisanej dyrekcyi ruchu wnieśli

Warunki dostawy mogą być przejrzane w biórze zarządu materyałów we Lwowie.

(1643-3-3) **DYREKCYA RUCHU.**

Nagrobki metalowe przedstawiające imitacye brzozy i wieńce powojowe i bluszczowe, tudzież wszelkie wyroby blacharskie poleca **Rudolf Iwelski** blacharz w Krakowie, ul. Szpitalna L. 405.
(1707-1-)

Nauczyciel

uzdolniony, mający długoletnią praktykę i kwalifikacyę do szkół głównych ludowych, w wieku średnim, życzy sobie w każdym czasie na wsi lub mieście objąć miejsce nauczyciela do dzieci. — Bliższa wiadomość pod lit. *A. K.* poczta Biała. (1711-1-3)

Sprzedaż tryków

trzody oryginalnéj Rambouillet wełny do czesania **państwa Grüben** (Deutsches Heerdbuch, tom III., str.124) **rozpoczyna się 16 września b. r.**

Hrabia Kolonna Walewski.

(1581-1-3)

Zum 1ten October d. J. ist die Gehülfenstelle in meiner Apotheke durch einen polnisch sprechenden Herrn zu besetzen. Gehalt 180—200 Thlr. p. a. (1700)
TOST (O. Schl.) **S. Roth.**

Loterya Cesarzowéj Elżbiety

na korzyść celów szkolnych i szpitalnych w Wiedniu i Peszcie, przeprowadzona przez **Księżnę** *Wilhelminę* **Auersperg,** *ur. hr. Colloredo-Mannsfeld*, **Hrabinę** *Melanię* **Zichy,** *ur. księżn. Metternich.*

Ciągnienie 25 października 1873.

Wygrana 1. *Dar Jego C. i Kr. Apostolskiéj Mości.* Wspaniały serwis stołowy ze ślicznie pozłacanéj porcelany na *12 osób.*

Wygrana 2. Głowna wygrana:

wyprawa ślubna,

składająca się *ze szkatułki ze srebrem stołowem*; następnie *serwisu do obiadu, wetów, kawy i herbaty* z ślicznie pozłacanéj porcelany, prócz tego *serwisu szklannego.* Wszystko na 6 osób.

Wygrana 3. Wspaniały fortepian (fortepian salonowy).

Wygrana 4. Młody węgierski *koń stadninowy* wartości *200 złr. w. a.* (ze stadniny Töbörzsök hrabiego Karola Zichy).

Wygrana 5. *Złoty zegarek damski* emaliowany, z *dyameatami*, z łańcuszk. złotym.

Wygrana 6. *Sztuka* bardzo cienkiego *płótna*, następnie *1 obrus* i *6 serwet* z adamaszku lnianego.

Wygrana 7. *Kosztowne starożytne łóżko,* ślicznie pozłacane a na brzegach *malowidłami* ozdobione.

Wygrana 8. *Łańcuszek na szyję* i *krzyżyk* ze szmaragdami i dyamentami.

Wygrana 9. *Modny dywan* z zielonéj *materyi jedwabnéj* z podkładanemi *szlakami pstrego jedwabiu.*

Wygrana 10. *Machina do szycia* gustownie zrobiona i t. d. i t. d.

Wogóle 500 wygranych

mianowicie *przedmioty ozdoby, zegarki kieszonkowe i t. d. złote i srebrne, drogie wina oryginalne, cukier, kawa i t. d.* i inne praktyczne przedmioty.

w. a. **50** cent. Cena losu w. a. **50** cent.

Losów można nabyć w zwykłych miejscach sprzedaży. (1579-2-10)

Kancelarya loteryjna w pałacu *Auersperga,* VIII., Auerspergstrasse 1. w Wiedniu, rozsyła takie losy na zamówienia przekazem pocztowym.

Mein weltberühmtes

Restitutions-Fluid

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich, Wien, Judenplatz Nr. 9.**

Preis: 1/1 Kiste fl. 20; 1/2 Kiste fl. 10 1/2; 1/4 Kiste fl. 5 1/2.

Carl Simon, **Erfinder** des Restitutions-Fluid und **Gründer** der Fluid-Heilmethede, **Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.** (1375-9-11)

Ces. król.  uprzyw.

kolej galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Od dnia 10 września r. b. aż do dalszego postanowienia, taryfa zaprowadzona dla **transportów trzody chlewnéj** w ladunkach wozowych, zastosowaną będzie tak na kolei północnéj cesarza Ferdynanda jakoteż na kolei galicyjskiéj Karola Ludwika także do **transportów owiec,** nadanych na stacyach Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiéj lub kolei Karola Ludwika, skoro przesyłający pisemnie w liście frachtowym tego zastosowania zażąda.

Ceny taryfy na kolei Karola Ludwika podlegają każdoczasowemu dodatkowi ażya.

Postanowienia do powyższéj taryfy dla ladunków wozowych zostają z resztą niezmienione.

Taryfa dla transportów owiec od sztuki nie ulega żadnéj zmianie.

Lwów, w sierpniu 1873.

(6148-2-3) **Dyrekcya ruchu.**

Obwieszczenie.

Nr. 552 (1664)

Ponieważ obwieszczeniem Urzędu gminnego z dnia 10 Sierpnia 1873 r. do L. 464 w celu wydzierżawienia prawa propinacyi od wódki i piwa, miejskiéj w Dobromilu trzeci termin na dzień 23 września 1873 r. wypisany został, więc z powodu przypadających na ten dzień świąt izraelickich, odracza się ten trzeci termin **na 25 września 1873 r.**

Z Urzędu gminnego miasta.

Dobromil dnia 9 września 1873 r.

Uprasza się W. Pannę **Bronisławę Malewską** o oznajmienie miejsca swego pobytu, poczta **Dębowiec** pod adresem: T. R. p. r. (1670-1-2)

Poszukuje się

nauczyciela

do klasy czwartéj normalnéj; — ukończony seminarzysta otrzyma pierwszeństwo. — Bliższa wiadomość pod adresem: P. Mieczysław Artwiński w Kliszowie o. p. Mielec. (1708-1-2)

Dnia 18 września 1873 r.

o godzinie 9éj zrana

będą do sprzedania przy **70** pułku liniowym piechoty w koszarach **Franciszka Józefa** na Piasku w Krakowie wszelkie instrumenta drewniane i blaszane, dęte i rżnięte, tudzież muzykalia muzyki wojskowéj. (1701-3-3)

STARANNE UTRZYMANIE **ZĘBÓW** GĘBY, DZIĄSEŁ I UST

Elixir, Proszek, Pasta do zębów (opiat) **Dethana.**

Są to wyborne środki do utrzymania trwałości zębów. Nadzwyczaj przyjemnéj woni i smaku leczą *puchliny twarzy*, wzmacniają *mięśnie dziąsłowe*, utrzymują *czystość* i *białość zębów*, zapobiegają *próchnieniu* i uśmierzają *najgwałtowniejszy ból zębów.*

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (1251-11-)

W dniu 15 września r. b. rozpoczynam kurs nauk w pensyonacie moim dla panien.

Mieszkam w rynku głównym w domu Wgo Kremera pod L. 35—36.

Teodora Jaworska. (1556. 3-3.)

Marya Zawadzka

zamieszkała pod l. 174 ulica Wiślna. przyjmuje panienki uczęszczające do Seminaryum i Gymnazyum na stół i mieszkanie, konwersacyą fr. i niem. a będąc z zawodu nauczycielskiego, udziela na żądanie korepetycyi i lekcyj fortepiana — zapewniając rodzicielską opiekę. (1641-4-6)

Nauczyciel, który ukończył VItą klasę gimnazyalną i seminaryum nauczycielskie w Krakowie, — życzy sobie objąć miejsce **guwernera** w Królestwie lub Galicyi. Oferty franco pod literami T. K. ulica Śtéj Anny Nr. 203 I. piętro. (1704-2-3)

Otrzymawszy od wysokiej Rady szkolnej pozwolenie otwarcia **Zakładu wychowawczo naukowego żeńskiego** w Krakowie, zawiadamiam szanownych Rodziców i Opiekunów, iż wykład nauk rozpoczynam d. 15 września r. b.

Pod względem więc umieszczenia uczennic tak miejscowych jak przychodzących, porozumieć się można u podpisanej w domu pod L. 18 w rynku Głównym 2 piętro-obok Banku Galicyjskiego

(1558. 3-3.) **Marya Nowobilska.**

Hotel do najęcia.

Hotel w Stanisławowie nowo zbndowany i z całym komfortem urządzony pod nazwą „Hotel Kamiński“ o 20 pokojach gościnnych, z przepyszną salą jadalną, z dwoma przyległemi salonami, z urządzeniem elektrycznem dla dzwonienia na służbę hotelową, ze stajnią, wozownią z piwnicami, z nowo założonym ogrodem spacerowym, z całem umeblowaniem, z pościelą, bielizną stołową, z naczyniem stołowym i kuchennem, jest **w każdej chwili do najęcia.** (1645-4-7)

Dobry kucharz może osobno nająć *tylko Restauracyę.* Bliższych wiadomości udzieli właściciel hotelu w Stanisławowie Dr. Ignacy Kamiński.

Oryginalne wina zagraniczne i likiery

z pewnéj masy konkursowéj, sprzedane będą po najtańszych cenach za poręczeniem prawdziwości za wielką butelkę:

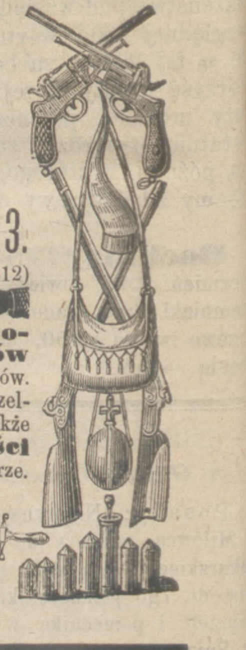
St. Julien, St. Estéphe . .	złr. 1·25	Cognac fin Champagne .	„ 2·	Clicquot	„ 3·25
Château Margeaux	„ 1·75	Benedictine 1/2 butelki . .	„ 2·50	Vöslauer Ausstich biały lub	
„ Laffite lub Larose	„ 2·50	1 butelka	„ 4·50	czerwony	„ —·60
Mosel, Brauneberger, Nie-		Rum Jamaica, szlachetny,		Ruster Ausbruch	„ —·70
rensteiner	„ 1·25	1/2 butelki złr. 1·50 do złr.	2·—	Ocet winny, I. gatunek za	
Rüdes- lub Hochheimer .	„ 2·—	Szampańskie:		wiadro	„ 6·—
Muscat Lunel lub Fronti-		Moet cremant rose . . .	„ 3·50	za butelkę	„ —·25
gnan	„ 1·25	Aubertin cremant rose .	„ 2·50	Oryg. piwo z Klein-Schwe-	
Malaga, Madeira, Sherry		Mum et Comp.	„ 3·	chat we flasz. Piwo odstałe	„ —·25
bardzo stary	„ 2·	Heidsieck et Co. Monopol	„ 3·50	„ marcowe	„ —·27

wraz z flaszką.— Skrzynie i flaszki przyjmuję napowrót. Rozsyłka począwszy od 2 flaszek za zaliczką.

(1562-4-) **Aleks. Floch, w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.**







Skład broni

ANTONIEGO IG. KREBSA w Wiedniu, Wollzeile Nr. 1 i 3.

poleca swój zupełnie zaopatrzony skład (3390-5-12)

wszelkiego rodzaju broni palnéj.

Szczególnie bogaty wybór **strzelb odtylcowych do polowania**, systemu *Lancastera* i *Lefaucheux*, tudzież **rewolwerów** obu wymienionych systemów od najzwyklejszych aż do najlep. gatunków. Również są na składzie potrzebne do tychże **naboje** do wszelkich rodzajów broni zaopatrzonych powyższą firmą, niemniéj także wszystkie gatunki **przyborów dla myśliwych, części składowe broni** dla ruśnikarzy itd. w najlep. gatunku i wyborze.

Ważna wiadomość dla gospodarzy, właścicieli polowania, hodujących i sprzedających bydło.

Wielka targowica miasta Wiednia.

Austryackie Towarzystwo sprzedaży i zaopatrzenia w mięso objęło prowadzoną od kilkunastu lat przez pana **F. Bahla** sprzedaż mięsa, co niniejszem do łaskawéj wiadomości podajemy.

Upoważnieni jesteśmy od **całej gminy Wiednia** jako **komisyonerowie targowicy** i sprzedajemy nadesłane nam towary albo w **drodze komisowej,** albo **przyjmujemy takowe na własny rachunek po stałych cenach za natychmiastową gotową zapłatą.**

Za towary oddane w komis **odesłaną** zostanie **gotówką** kwota po uskutecznionéj sprzedaży, a na żądanie udzielone będą **zaliczki pieniężne** aż do wartości posyłek przy nadejściu tychże franko.

Przesyłki wszelkiego rodzaju mięsiwa, jakoto: **wołów, cieląt, świń, jagniąt, owiec, szynek** i **wieprzowiny świeżej, solonej lub wędzonej,** niemniéj **zabitego** lub **żywego oswojonego drobiu,** jak: **gęsi, kaczek, kurcząt kapłonów** i **indyczek (jędorów),** tudzież dziczyzny wszelkiego rodzaju, jak: **jeleni** i **danielów, sarn, kuropatw, jarząbków, pardew, cyranek, kulików, bekasów, cieciorek, cietrzewi, dzikich kaczek, dzikich gęsi** i **mniejszego dzikiego ptactwa** – uprasza się adresować niemniej i korespondencye.

An den Oesterreichischen

Handels- und Approvisionirungs-Verein,

Fleisch-Abtheilung,

vormals **F. Bahl.**

Programy zakładu, niemniéj listy frachtowe przesyłamy na żądanie **opłatnie** i **darmo.** (1574-2-6)
